DZIŚ 6 STRON Wyd. A Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletarusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 199 (1927) — Rzeszów, poniedziałek 22 sierpnia 1955 r.

Polskie skrzydła

Skrzydła z biało - czerwonymi szachownicami, olśniewający błysk srebra i jęk gwałtownie rozcinanego powietrza. I już po chwili plamka na horyzoncie, a potem punkcik. A w następnej chwili... niebo jest czyste, spokojne. Czy przeleciały tu rzeczywiście samoloty?

Początkowo wszyscy zadzieraliśmy na ich widok głowy do góry, towarzyszyliśmy im w podniebnym locie, podziwialiśmy ich piękne kształty. A potem, jak to zwykle bywa, przy zwyczajenie wzięło górę. Stały się dla każdego z nas rzeczą codzienną owe spotkania z naszymi samolotami. Teraz, aby samolot-odrzutowiec zwrócił uwagę przechodnia, trzeba takiej defilady, jaką oglądaliśmy 22 lipca, gdy przemknęły nad Warszawą najnowsze odrzutowce lecące z szybkością równą szybkości dźwięku. W świadomości naszego narodu umocniła się pewność, że niebo nasze znajduje się pod ochroną licznych i jak najbardziej nowoczesnych polskich skrzydeł.

A nasz naród i dzieje nasze pamiętają inne czasy. Nie zawsze chce się przypominać to, co bolesne, ale jak tu nie wspomnieć o okupacji polskiego nieba, która nastąpiła natychmiast, w pierwszych godzinach hitlerowskiego najazdu. Pamiętacie? Przed tym były zdjęcia Rydza na tle nieba zapełnionego chmurami samolotów. Jak się potem okazało — zdjęcia sfałszowane. A potem od razu była Luftwaffe, i bomby, i bezkarne serie z karabinów maszynowych, i desanty, i kompletna klęska.

Dziś siła naszego lotnictwa zbudowana jest na mocnym fundamencie. Tak, to nie było ani łatwe, ani proste, ale zbudowaliśmy własne zakłady lotnicze. I nie tylko je zbudowaliśmy, ale nauczyliśmy się produkować w nich najnowocześniejsze samoloty. I, pamiętając o potrzebie chronienia naszych granic, rozwijając świetne tradycje naszych lotników, wyszkoliliśmy takie kadry, które umieją latać wciąż wyżej, wciąż szybciej i wciąż lepiej.

* * *

Lotnik wojskowy i lotnik sportowiec — to bracia. Cóż więc ci, którzy żeglują po szlakach powietrznych dla zdrowia i przyjemności mają dziś, w dniu święta, do powiedzenia narodowi? Bardzo wiele. Oczywiście, można byłoby tu od razu zrobić zastrzeżenie... że nasi modelarze np. mają jeszcze wciąż za małe kontaktów międzynarodowych, że nasz sport spadochronowy rozwinął się z pewnym opóźnieniem. Ale sport lotniczy z elitarnego stał się już dziś masowym i jeszcze bardziej rozsławił polskie skrzydła na świecie.

Przodujemy w szybownictwie. 21 młodych Polaków posiada najwyższe odznaczenia Międzynarodowej Federacji Lotniczej — złote odznaki z trzema diamentami. Bijemy rekordy międzynarodowe w tej pięknej gałęzi sportu.

Mamy również poważne osiągnięcia w innych dyscyplinach sportu lotniczego. Tak np., choć prawdą jest, że spadochroniarstwo rozwinęło się u nas stosunkowo niedawno, już teraz należą do nas dwa rekordy światowe. Jerzy Kubaczewski, instruktor spadochronowy z Ostrowia Wielkopolskiego potrafił, skacząc z samolotu z wysokości 600 metrów, mimo natychmiastowego otwarcia spadochronu, wylądować zaledwie o 1 metr 63 centymetry od środka koła. Takich lotników sportowców mamy coraz więcej. Wyrosną oni też zapewne spośród naszych modelarzy, którzy we wrześniu bieżącego roku spotkają się na Ogólnopolskich Zawodach Modelarskich.

W odróżnieniu od okresu przedwojennego, lotnictwo nasze znajduje coraz szersze zastosowanie w gospodarce narodowej. Kilka lat temu było to jeszcze u nas rzeczą nieznaną, ale dziś samoloty coraz częściej wykonują zadania, które wprawiają niejednego z nas w zdumienie. Tak więc samoloty nasze walczą ze stonką, ze szkodnikami leśnymi, chronią sady. Pomagają dziś — oczywiście jeszcze w małym stopniu — w nawożeniu pól. Lotnictwo może i powinno pomagać nam żyć coraz lepiej.

Ten wielki rozwój lotnictwa polskiego — wynik serdecznej troski i opieki naszej partii i rządu nad lotnikami, rozbudowy naszego przemysłu lotniczego — przyciąga do lotnictwa coraz więcej młodzieży. Młodzież nasza garnie się do szkół lotniczych; wielu młodych umiłowało żeglugę powietrzną. Państwo nasze czyni wszystko, aby młodzież mogła te pragnienia urzeczywistniać.

W ostatnich latach powstały kluby lotnicze przy niektórych większych przedsiębiorstwach. Liga Przyjaciół Żołnierza umiała dotrzeć do wielu zakładów przemysłowych. Żeglują już po powietrznych szlakach robotnicy z Żerania, ZISPO, Pa-Fa-Wagu, Nowej Huty. Ale niewielki jest jeszcze udział młodzieży wiejskiej w uprawianiu sportów lotniczych, młodzieży małych miasteczek. Pozostaje jeszcze poza zasięgiem sportu, o którym marzy także młodzież z wielu ośrodków miejskich. Cóż wdzięczniejszego dla ZMP, które jest opiekunem naszego lotnictwa wojskowego, jak pomóc tej młodzieży w przypięciu skrzydeł.

* * *

Dzień Lotnictwa, uroczyste święto naszych wojskowych i cywilnych żeglarzy powietrza. W dniu tym cała Polska składa im serdeczne życzenia. Naród — towarzysze lotnicy, wysoko ceni wasz trud i jest dla was pełen podziwu i uznania.

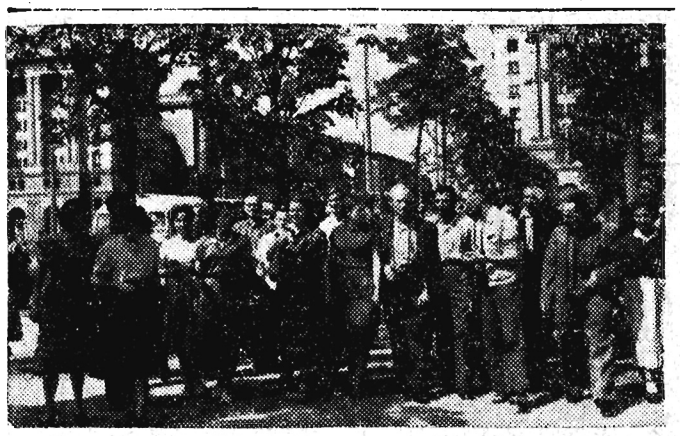

W dniu 17. VIII. 1955 r. przybyła do Warszawy w myśl umowy między radzieckim biurem podróży „Inturist" i „Orbisem" druga, 79-osobowa, grupa turystów radzieckich. W grupie tej znajdują się m. in. robotnicy, inżynierowie oraz studenci z Moskwy i Leningradu.

Na zdjęciu: Turyści radzieccy zwiedzają MDM.

CAF — fot. Mottl.

23 bm. posiedzenie sejmowej komisji komunikacji i łączności

WARSZAWA (PAP). Biuro Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że posiedzenie sejmowej komisji komunikacji i łączności odbędzie się w dniu 23 sierpnia 1955 r. (wtorek) w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Początek posiedzenia o godz. 10.

Pierwsze zboże dla państwa

Chłopi z grom. Majdan Sieniawski pierwsi w powiecie jarosławskim zorganizowali 12 bm. manifestacyjną dostawę zboża dla państwa. W dostawie wzięło udział 41 małorolnych gospodarzy, dostarczając państwu 4 tony zboża. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że większość biorących udział w zbiorowej dostawie młóciło zboże cepami.

W gromadzie tej już 48 gospodarzy wykonało roczne plany dostaw.

Ludzie i fakty

Stanisław Szafrański

(e) Stanisław Szafrański galwanizator pracuje w Rzeszowskiej Fabryce Sprzętu Gospodarskiego. Kiedy przed 3 laty zgłosił się tu do pracy, kierownictwo poleciło mu zorganizować i przygotować do produkcji nową placówkę — galwanizernię. Nie było to łatwe zadanie. Jednak Stanisław Szafrański wykonał go z honorem, dokształcając się systematycznie w domu, a następnie pogłębiając swe wiadomości fachowe na korespondencyjnym kursie galwanotechnicznym w Warszawie.

Ob. Szafrański nie poprzestał na tym. Myślał i kombinował jak usprawnić produkcję. I rzeczywiście usprawnił wiele procesów, przez co poważnie przyczynił się do wygospodarowania znacznych oszczędności i obniżki kosztów własnych. Oto np. w roku bieżącym złożył 11 pomysłów racjonalizatorskich, z których większość jest już zastosowana w produkcji.

Niedawno ob. Szafrański złożył wniosek na zastąpienie kółek podwozia odkurzacza, sankami winidurowymi (produkowanymi z tworzywa sztucznego), zastosowanie tego pomysłu przyczyni się do dalszej obniżki kosztów własnych.

Stanisław Szafrański odznaczony został w dniu 22 Lipca br. odznaką „Racjonalizatora produkcji". Po zdobyciu tego zaszczytnego tytułu ob. Szafrański zabrał się do pracy ze zdwojoną energią i w pierwszych dniach sierpnia złożył wniosek usprawniający naciąganie węży gumowych na wę że pancerne. Wniosek ten jest obecnie w toku realizacji.

ft.

Instytut Badań Jądrowych utworzony został przy Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA (PAP). W celu dalszego rozwinięcia w naszym kraju prac badawczych w dziedzinie fizyki jądra atomowego i pokojowego wykorzystania energii atomowej dla gospodarki narodowej, utworzony został przy Polskiej Akademii Nauk — Instytut Badań Jądrowych. Dyrektorem jego został członek korespondent PAN — prof. dr Andrzej Sołtan.

Jednocześnie przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk powołany został komitet dla pokojowego wykorzystania energii jądrowej. Do zadań komitetu należeć będzie planowanie i koordynowanie prac naukowo-badawczych w dziedzinie badań jądrowych i pokojowego wykorzystania energii jądrowej oraz współdziałanie przy organizowaniu szkolenia odpowiednich specjalistów.

Przewodniczącym komitetu dla pokojowego wykorzystania energii jądrowej został członek rzeczywisty PAN — prof. dr Leopold Infeld, a zastępcą przewodniczącego członek korespondent PAN — prof. dr Henryk Niewodniczański. W skład komitetu wchodzi ogółem 30 znanych uczonych, specjalistów nauk fizycznych, chemicznych, biologicznych, technicznych oraz medycznych.

Dzień naszego województwa

Z frontu bitwy **O CHLEB**

Przebieg żniw w powiecie leskim

Spółdzielnie produkcyjne jak też i indywidualnie pracujący chłopi w pow. Lesko dokonali sprzętu 90 proc. żyta, 50 proc. pszenicy i 80 proc. jęczmienia. Ze spółdzielni produkcyjnych w toczącej się obecnie akcji żniwno - omłotowej na czoło wysunęły się Rudenka, Orelec, Myczkowce, Bezmiechowa Górna i Nowosiółki.

Jest także wiele spółdzielń, gdzie praca akcji żniwno-omłotowej nie jest należycie zorganizowana. Są to spółdzielnie Stefkowa, Uherce, Glinne i inne.

Źle dzieje się w spółdzielni produkcyjnej Glinne, gdzie na 18 członków w dniach 14, 15 i 16 bm. w pracach żniwnych brało udział zaledwie 4.

Dyrekcja POM w Olszanicy na ogół zdaje egzamin w bieżących pracach żniwnych i wszelkiego rodzaju przestoje maszyn są szybko likwidowane. Jest tylko jedna uwaga: towarzysze z POM rozprowadźcie jak najszybciej silniki do maszyn omłotowych do poszczególnych spółdzielni produkcyjnych.

Tadeusz Ogonowski koresp.

* *

Ob. Mazur - czas młócić a nie remontować

W GOM Niwiska pow. Kolbuszowa znajduje się 6 szt. młocarń i 1 motor. Wśród tych młocarń zaledwie jedna zdolna będzie do młocki. Do dziś dnia GOM reperuje maszyny, a o to czym chłopi będą młócić kierownik M. Mazur nie martwi się wcale. Uważamy, że młocarnie muszą być dostarczone chłopom, aby mogli wymłócić i odstawić zboże na obowiązkowe dostawy.

Dlaczego GOM zapomniał o Tarnogórze

Chłopi z gromady Tarnogóra (pow. Nisko) zakończyli zbiór żyta i pszenicy w 90 proc. Całkowicie zebrano owies i jęczmień. W chwili obecnej chłopi przygotowują się do dostawy zboża.

Tymczasem Gminny Ośrodek Maszynowy w Kopkach nie przydzielił ani jednej maszyny gromadzie Tarnogóra i jest obawa, czy gromada ta będzie mogła w terminie wywiązać się z obowiązkowych dostaw.

W Dębicy żniwa przebiegają pomyślnie

Żniwa na terenie pow. dębickiego, dzięki sprzyjającej pogodzie są na ukończeniu. Koszenie żyta i pszenicy zostało ukończone. Sprawnie wykonywane są podorywki. Omłoty trwają pełną parą.

Pierwsza w powiecie obowiązkowe dostawy zboża dla państwa wykonała spółdzielnia produkcyjna w Lubzinie, druga natomiast spółdzielnia w Nagawczynie. Częściowo z obowiązkowych dostaw wywiązała się również spółdzielnia w Pustyni.

Ze zbożem śpieszą również chłopi indywidualni. I tak z grom. Lubzina zboże odstawili W. Golanko, W. Żegleń, E. i J. Kołodziej i J. Czachara z gromady Brzezówka.

A. Pociask, koresp.

Artyści chińscy nad Wisłokiem

Przyjemny wypoczynek

na Festynie Pofestiwalowym w Czudcu

Festyn Pofestiwalowy — tak nazywała się ciekawa impreza zorganizowana przez ZM ZMP i WRZZ w Czudcu. W godzinach przedpołudniowych kilka kolejnych pociągów przywiozło setki młodzieży i starszych z Rzeszowa do pięknej miejscowości — punktu wczasów niedzielnych w Czudcu n/Wisłokiem. Miłą niespodzianką dla uczestników imprezy był (nieprzewidziany w programie) występ młodzieżowego Chińskiego Zespołu Sztuki Cyrkowej. Hucznymi brawami nagradzano każdy występ miłych gości. Na zakończenie sprawiono chińskim artystom spontaniczną owację.

W dalszym ciągu na program Festynu złożyły się występy ciężarowców KS Sparta z Jarosławia, chóru rewelersów, Zw. Zaw. Prac. Handlu z Rzeszowa oraz spotkanie z delegatami Młodzieży Rzeszowa na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów kol. Tadeuszem Czachorem i Janem Filipowiczem.

Do późnych godzin wieczornych trwała zabawa taneczna na wolnym powietrzu, do której przygrywała orkiestra Zakładów Przemysłu Gumowego z Dębicy.

Warunki pracy w warsztatach

Prezydium WRN urągają przepisom BHP

(e) Już kilkakrotnie pisaliśmy o konieczności przestrzegania przepisów bhp. Niestety jednak, notatki nasze nie docierają do zakładów i warsztatów, które je lekceważą.

Oto np. warsztaty mechaniczne Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej urągają wprost warunkom bhp i higienie osobistej pracowników. W warsztatach tych słabe oświetlenie, ciasnota przestrzenna oraz stojąca w dołach naprawczych woda nie tylko utrudnia pracę, ale i niszczy tabor. Brak ciepłej wody i szatni na ubrania (odzież wisi na ścianach).

Najwyższy czas wprowadzić w życie wskazania inspektora ochrony pracy i zapewnić załodze warsztatów odpowiednie warunki pracy.

PRZYSPIESZYĆ zwózkę zboża

Miniony tydzień był decydującym okresem kampanii żniwnej. Koszenie zbóż w powiatach północnej i środkowej części naszego województwa w zasadzie dobiega końca. Na Podkarpaciu wykoszono również poważną ilość obszaru żyta, pszenicy itd.

Podkreślić tutaj należy wielką i nieocenioną pomoc jaką udzieliły spółdzielniom produkcyjnym i państwowym gospodarstwom rolnym społeczne ekipy z przemysłowych zakładów pracy, urzędów i instytucji. W walce o chleb nie szczędzili wysiłków robotnicy i pracownicy umysłowi, kobiety i młodzież. Była to pomoc socjalistycznego miasta dla socjalistycznej wsi w celu zabezpieczenia chleba dla ludności pracującej.

Nie koniec jeszcze roboty, wykoszone zboże trzeba zwieźć i omłócić. A ze zwózką nie jest najlepiej. Nawet w tych powiatach, które żniwa rozpoczęły i kończą wcześniej jak np. w rzeszowskim, łańcuckim, dębickim, przeworskim i w innych duże ilości zboża stoją jeszcze w stygach i to zarówno na polach gospodarstw indywidualnych jak i spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Prezydia rad narodowych muszą skoncentrować swoją uwagę i wysiłki nad organizowaniem natychmiastowej i przyspieszonej zwózki zboża, które należy zwozić albo do stodół lub bezpośrednio do zbiorowych punktów omłotowych. Czas nagli.

Na str. 3

Czytaj

pierwszy odcinek powieści

„Saudade"

Eugeniusza Grudy

Dziś w numerze:

L. RADŁOWSKI — Co nam pomoże?

* * *

W. SZYMCZYK — Notatki z podróży po Bułgarii

* * *

Przegląd wydarzeń

z problemów wojewódzkiej narady aktywu partyjnego

CO NAM POMOŻE?

Ktoś może powiedzieć, no jak to jest, partia walczy z wszelkiego rodzaju akcyjnością kampanijnością a tu znowu rozpoczyna się kampania przygotowawcza do opracowania założeń planu 5-letniego. Czy faktycznie niesposób jest obyć się bez akcji, bez kampanii? Na takie twierdzenie i pytania warto i należy odpowiedzieć.

Musimy zdać sobie sprawę, że żyjemy i pracujemy w państwie kierowanym przez klasę robotniczą, w państwie budującym socjalizm, do którego zmierzamy konsekwentnie według z góry określonego planu. Naturalnie, że ten z góry określony plan nie oznacza narzuconego planu, lecz jest on sumą doświadczeń i możliwości szerokich mas pracujących. I dlatego kierując się w swych dążeniach planem, partia wysuwa w odpowiednim okresie najistotniejsze zadania naszego budownictwa, które niejednokrotnie nazywamy taką czy inną kampanią czy akcją, naturalnie nie zawsze słusznie tak nazywamy. Ale czy takie stawianie sprawy powoduje — wyciska piętno kampanijności w naszej działalności partyjnej, politycznej czy gospodarczej? Na pewno nie. Piętno kampanijności ma swoje źródła właśnie w stylu i metodach naszej pracy partyjnej i dlatego właśnie ta kampanijność dotychczas wbrew naszej woli nieodłącznie towarzyszy naszym planom i zamierzeniom.

Weźmy na przykład okres bardzo bliski III Plenum KC. Kierownictwo partii wysunęło jako podstawową tezę wdrożyć instancje i organizacje partyjne do stałego i bezwzględnego przestrzegania leninowskich norm w życiu partii. Wynika z tego, jasny wniosek, że przyswojenie sobie zasad leninowskich ma na celu wzmocnienie naszej partii, podniesienie jej roli w gromadzie i w zakładzie. **A tymczasem w wielu gromadach naszego województwa organizacje partyjne właśnie w okresie po III Plenum zaniechały swoich podstawowych obowiązków i zamiast dzięki przeniesieniu uchwał III Plenum ożywić swoją pracę osłabiły ją.** Świadczy to o tym, że tak instancje jak i organizacje partyjne potraktowały uchwały III Plenum jako akcję, kampanię, którą należy „przenieść", a nie jako stałą chociaż niełatwą pracę niezbędną dla umocnienia partii. Jak bardzo potrzebne są uchwały III Plenum uświadamiamy sobie dzisiaj kiedy IV Plenum Komitetu Centralnego postawiło przed całą partią zadanie przedyskutowania problemów dalszego rozwoju rolnictwa w planie 5-letnim. **I właśnie teraz będziemy mogli przekonać się na ile organizacje partyjne już potrafiły przyswoić sobie wskazania III Plenum i jak dalece będzie im to pomocne w rozwiązywaniu trudnych zadań wysuwanych na IV Plenum KC.**

Na przykładzie ostatniej wojew. narady aktywu partyjnego w sprawie omówienia założeń rozwoju naszego rolnictwa w planie 5-letnim można stwierdzić, że aktyw partyjny znacznie okrzepł, że potrafi śmiało i bezkompromisowo piętnować błędy i wypaczenia wynikające z nieudolności naszej administracji a często też i instancji partyjnych. Towarzysze krytykując zły stan naszych dróg, niedostateczne, a nieraz i nieprzemyślane zaopatrzenie gospodarki rolnej w odpowiednie narzędzia i sprzęt wysuwali bardzo słuszne wnioski i uwagi, których wykorzystanie na pewno da konkretne rezultaty.

Ale musimy pamiętać, a o tym zapomnieli towarzysze na naradzie, że wytykając braki: błędy wynikające z niedostatecznego lub niewłaściwego gospodarowania sprzętem rolniczym, że jest to tylko część zagadnienia, która ma wpływ na rozwój naszego rolnictwa. Podstawowym problemem w dalszym rozwoju naszego rolnictwa jest niezależnie od rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i w imię właśnie rozwoju spółdzielczości sprawa uwielokrotnienia wydajności towarowej gospodarki indywidualnej. Jest bardzo dobrze, że o sprawach podniesienia gospodarki indywidualnej zaczyna mówić i rozumieć coraz szerszy krąg aktywu partyjnego i gospodarczego, ale to nie może w żadnym wypadku powodować milczenia samych chłopów gospodarujących indywidualnie. Chłopi już dzisiaj zaczynają rozumieć, że olbrzymi wysiłek partii zmierzający do rozwinięcia gospodarki indywidualnej, zwiększenia jej wydajności i dochodowości nie jest żadną pułapką do spółdzielni produkcyjnej, ale mimo to, nie ujawniają w pełni swojej inicjatywy i za mało dzielą się jeszcze swoimi doświadczeniami. **Dlatego więc wskazane jest aby na naradach powiatowych w sprawie omawiania problemów IV Plenum KC byli dobrzy gospodarze, miczurinowcy, hodowcy posiadający doświadczenie w uprawie ziemi i hodowli i aby oni na tych naradach w dyskusji wysuwali swoje uwagi i wnioski, które mogą i powinny stanowić podstawę planów dalszego rozwoju rolnictwa w planie 5-letnim.**

Nierzadko słyszało się głosy chłopów pracujących, że rolnictwem chcieliby rządzić ci co nie znają się na nim. Tak to nie jest, chociaż nie można powiedzieć, by nie było w tym zupełnie racji. Partia nasza zawsze opierała swe kierownictwo na sumie doświadczeń mas pracujących i dlatego obecnie przy opracowaniu założeń planu 5-letniego poddaje pod dyskusję problemy rozwoju rolnictwa, a od tego jak nasze instancje i organizacje partyjne potrafią zorganizować i pokierować tą dyskusją zależeć będzie jej wpływ na rozwój rolnictwa.

A więc właśnie w tej organizacji i kierowaniu dyskusją, w jej sile i rzeczowości ujawnia się zwiększona zdolność politycznego i organizacyjnego oddziaływania naszych organizacji partyjnych, które do tych poważnych zadań przygotowały uchwały III Plenum. A wyrazem nie kampanijności, nie akcyjności a umiejętności wiązania zadań bieżących z zadaniami programowymi w pracy instancji i organizacji partyjnych będzie i dyskusja i żniwa, omłoty i skup zboża, wzrost szeregów partyjnych i rozwój prostych form kooperacji, rozwój spółdzielni produkcyjnych i poprawa w gospodarce PGR, melioracje i konkurs hodowlany, wzrost troski chłopów o lepsze przygotowanie do siewów jesiennych i wiele, wiele innych spraw, które niesposób wyliczyć a które każda z osobna i wszystkie razem składają się na nasze codzienne życie i w imię poprawy tego życia muszą być przedmiotem zainteresowania wszystkich ludzi pracy.

LUBOMIR RADŁOWSKI

Nasz felieton

Cel uświęca środki

Był sobie ongiś, lat temu setek kilka, myśliciel - teoretyk nazwiskiem Macchiavelli. Onże filozof głosił sprytną i zdaniem jego wyznawców mądrą doktrynę, która działaniom nieprawym, oszukańczym i machlojkowatym przypisywała charakter legalny, o ile tylko przyświecał im w rzeczy ostatecznej jakowyś trwały cel.

„Cel uświęca środki" — taka była maksyma filozofii Macchiavelli'ego, bez względu na to, jakimi były owe środki. Można więc było mataczyć, kręcić i oszukiwać, używać niecnych podstępów, denuncjować i zdradzać, poniżać się, honor zaprzedawać i dwu stronom przeciwnym równocześnie służyć, byleby własny cel został osiągnięty.

Było to — wspomnę raz jeszcze — ongiś, lat temu setek kilka.

I oto teraz, w drugiej połowie dwudziestego stulecia ducha Macchiavelli'ego powołano znów na ziemski padół. Przerwano mu wieczny spoczynek, na który nasi przodkowie kazali mu odmaszerować po niesławnym jego pętaniu się na ziemskim globie. Duch ożył. Pojawił się na nowo. I to gdzie! W ziemi... rzeszowskiej, w poważnym zakładzie produkcyjnym. Napełnił sobą (duch przecież wszystko może) umysły kilku bratnio działających ludzi, którzy zgodzili się założyć wiernie mu służącą sektę i w ten to prosty sposób potępiona i odrzucona doktryna, znalazła w owym zakładzie wygodną świątynię i gorliwych kapłanów.

*

Niezdrowe ambicyjki lokalne w połączeniu z fanatyzmem, to wystarczająco urodzajna gleba dla bujnego rozplenienia się takiego chwastu jakim jest owa, wskrzeszona przez poniektórych członków kierownictwa szanowanego przez nas zresztą skądinąd zakładu, doktryna.

A ambicyjki i fanatyzm mają tam jedno źródło — piłkę nożną. Tak, tak, poczciwą piłkę nożną, adorowaną ze specjalną sympatią zarówno przez pięcioletniego smyka, mężczyznę w sile wieku, jak i 100-letniego dziadzia.

Tymczasem w naszym miłym zakładzie, fanatyzm kilku osób pchnął działalność sportową wokół drużyny piłki nożnej na zakazane tory. Wprowadził ją w sferę nieprawych praktyk, rzucił w objęcia matactwa. Ogłuchli, oślepli, skamienieli z całą tego świadomością na prawidłowość życia. Oso by te mają wszakże przed sobą trwały, „wielki cel": stworzyć drużynę taką, która zawsze i wszędzie zwyciężać będzie. I to zaraz. I to już. Młode kadry? Nie ma czasu wychowywać... Są inne, radykalne środki skutecznie wiodące do celu.

Więc delegacja do bratnich zakładów na Śląsku— nie, bynajmniej nie w celach służbowo - produkcyjnych. Tam się szuka nie doświadczeń ale... piłkarzy! A warunki stawia się doskonałe. Sprawa więc „chwyta". Kupiło się, dosłownie kupiło się gracza. I z kolei superkombinacja: tego się z pracy usunie, tamtego na gorsze stanowisko przeniesie (właściwie trzeba to już było dawno uczynić, bo krytykować lubi) absolwentów Technikum można skierować na inne miejsca, niż im przysługują, mieszkania ani Iksińskiemu, ani Ygrekowskiemu się nie da, mogą poczekać.

Że co, robotnicy się oburzają? Nie są widocznie za piłką nożną. A skoro nie są za, to są przeciw. To tym bardziej mogą jeszcze rok poczekać na mieszkanie, to tym bardziej jednego z nich można usunąć i mieć wolny etacik dla nowego piłkarza. Zresztą cóż im się może nie podobać? Może to, że piłkarz został, jak mówią — bez kwalifikacji majstrem? Jak on potrafi być dobrym piłkarzem to i majstrem będzie nie gorszym.

Że co, że to niewłaściwe metody? Moi drodzy, jak się chce mieć drużynę na „102", to każda metoda dobra. Cel uświęca środki. Czy nie tak to mówił nieboszczyk Macchiavelli? A on wielki filozof, więc cóż tam prosty umysł prostego człowieka może mu zaprzeczać? Zresztą kierownik kadr wszystko w kochanej stolicy na służbowej delegacji załatwił i nikt tu już nie ma nic do gadania. Legalne już wszystko jest, obywatele, legalne. A że tam ktoś pokrzywdzonym się czuje? Phi, niech przyjdzie na mecz, to się pocieszy.

KORA

Felieton powyższy dedykuję działaczom sportowym Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Krośnie, Radzie Okręgowej i Głównej Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz", tudzież Zarządowi Centralnemu. Na zbadanie tej sprawy i odpowiedź nie poczekamy chyba długo...

Notatki z podróży do Bułgarii

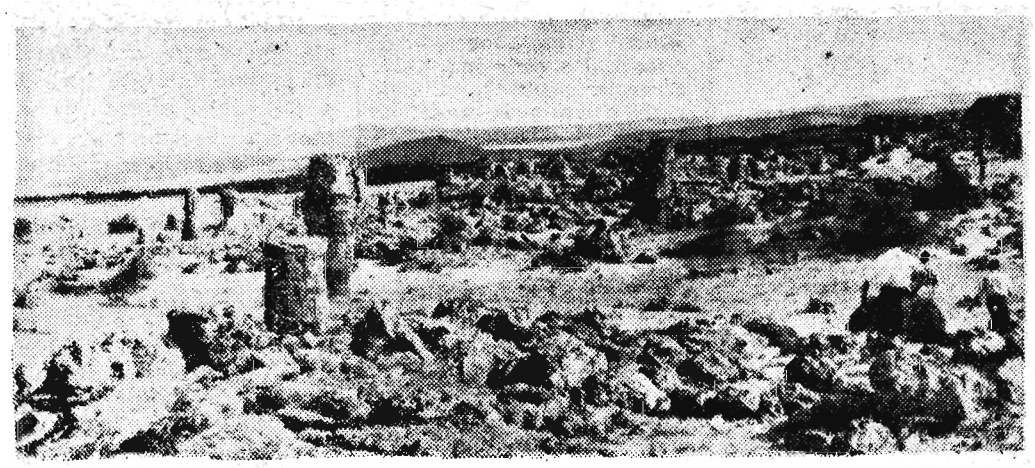

Kamienny Las

(Od specjalnego wysłannika)

Około 3 km na północny zachód od miasta Stalin, (dawniej Warna) na równinie rozciągającej się między dzisiejszym Jeziorem Stalińskim a Wyżyną Frangeńską, znajdują się mogiły

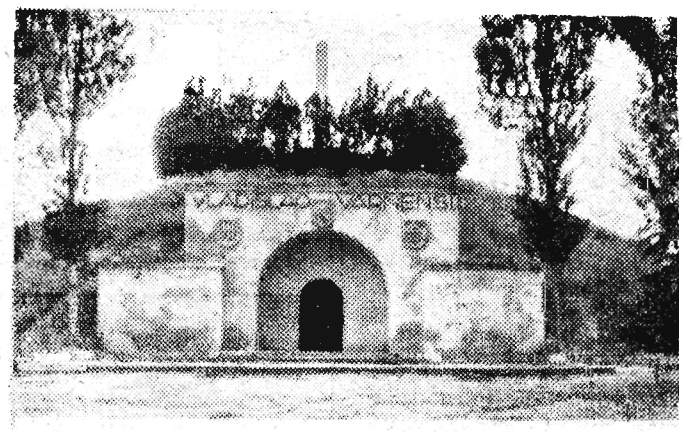

Kopiec — mauzoleum Władysława Warneńczyka

wojowników trackich, poległych tu przed wielomawiekami. W roku 1444 mogiły te były niemymi świadkami wielkiej bitwy, jaka rozszalała się na równinie między wojskami sułtana tureckiego a dowodzonymi przez króla Władysława Jagielończyka i Jana Hunjadi — wielkiego rycerza węgierskiego, wojskami polskimi, węgierskimi, czeskimi i bułgarskimi. Bitwa przechylała się to na tę, to na drugą stronę. W pewnym momencie wydawało się, iż losy jej zostały rozstrzygnięte. Wojska królewskie uderzyły z taką siłą, że szeregi muzułmańskie zachwiały się, załamały, a wkrótce potem bezładną lawiną rzuciły się do ucieczki.

Zwycięzcy pogonili za nimi, a sam król, który w czasie bitwy cudów męstwa dokazywał, skierował konia ku otoczonemu garstką wiernych wojowników sułtanowi. I wtedy stała się rzecz straszna, która zadecydowała o losach bitwy i całej kampanii przeciwko Turkom, rzecz, którą tak opisuje stary turecki dziejopis Sejadedin: „Stary i doświadczony w bojach janczar odsiekł łeb konia Władysława, powalił króla na ziemię i za jednym zamachem odciął mu głowę". I trackie mogiły ujrzały klęskę chrześcijan. Wojska królewskie ujrzawszy głowę swego wodza zatkniętą na kopil, przeraziły się i straciły swego bojowego ducha. Naprożno bohaterski Węgier Hunjadi usiłował zebrać je i rzucić do walki. Hufce muzułmańskie zaczęły odzyskiwać pole.

Wdzięczny naród bułgarski zbudował Władysławowi kopiec-mauzoleum w tym samym miejscu, gdzie znaleziono mogiły Traków. Na frontowej ścianie mauzoleum napis: „Vladislao Varnensi" niżej herby Polski, Bułgarii i Węgier. Na ścianie w języku polskim i bułgarskim napis głoszący wdzięczność synom bułgarskiego, polskiego, węgierskiego i czeskiego narodu padłym tu w obronie narodów europejskich przed tureckimi najeźdźcami.

* * *

Od mauzoleum jedziemy do Stalina. Przedtem jeszcze oglądamy dziwny twór natury — cmentarzysko kamieni zwane Kamienny Las, lub Pobite Kamienie (Dikilitasz). Jest to duża przestrzeń usiana setkami olbrzymich kamieni wznoszących się jak słupy ku górze. Niektóre z nich pod wpływem zmian atmosferycznych pokruszyły się i połamały, inne wznoszą się jeszcze na wysokość kilku metrów, niby ruiny jakichś greckich kolumn. Kamienny Las był niegdyś dnem morskim, które po ustąpieniu wody ukazało swe dziwne i interesujące ukształtowanie.

W Stalin przyjemna niespodzianka. Ulice witają nas dużymi afiszami zapowiadającymi wieczór poświęcony Mickiewiczowi. Wieczór — zorganizowany jest z okazji 100 rocznicy śmierci poety. Odczyt o twórczości naszego wieszcza ma literatka — dr Anna Milenkowa. Po odczycie — Mickiewicz po bułgarsku i część artystyczna. Sala wypełniona publicznością.

Z wierszami Mickiewicza spotkamy się w Bułgarii jeszcze niejednokrotnie. Uczniowie szkół średnich z dumą deklamują nam „Ode do młodości", na tym jednak kończy się znajomość naszego wieszcza. Nie ich to wina, gdyż tłumaczeń innych utworów Mickiewicza na bułgarski nie ma, ale mimo to o literaturze polskiej wiedzą oni znacznie więcej niż my o bułgarskiej. Z pośród pisarzy najbardziej znani są Sienkiewicz („Quo vadis") i Prus („Lalka"), choć i inni są również czytani. Uderza fakt, iż zupełnie nieznany jest tu Mikowski (T. T. Jeż), który tyle przecież napisał o walkach południowych Słowian z Turkami. Dużą popularnością cieszą się w Bułgarii polskie filmy. Młodzi i starsi nucą jeszcze melodie z „Zakazanych piosenek", które szły na ekranach z wielkim powodzeniem. Z uznaniem wyrażają się nasi rozmówcy o „Skarbie", „Przygodzie na Marienstacie". Obecnie przed kinami zbierają się gromady ludzi na „Piątkę z ulicy Barskiej". Świadczy to o „wzięciu" filmu, gdyż w każdym mieście bułgarskim jest tyle kin, iż kolejki i tłumy przed kasą są zjawiskiem dość rzadkim. Szkoda jedynie, iż film stracił nieco na tłumaczeniu bułgarskim. Na skutek skrótów dialogi „Piątki" zostały pozbawione ich żywości, a język bohaterów tak charakterystyczny a swoisty u każdego z nich traci swą oryginalność.

Afisz zapowiadający wieczorek mickiewiczowski w mieście Stalin.

Dialogi są sztywne, lakoniczne nieco „gazetowe". Mimo to publiczność zachwyca się akcją filmu i grą aktorów, głośno wyrażając swe zadowolenie i żywo reagując na każde wydarzenie na ekranie.

Kiedy wychodzimy z kina zapada już zmierzch. Idziemy na miasto. Jest ono 3-cim co do wielkości miastem Bułgarii i ważnym portem na Morzu Czarnym. Znajdują się tu poważne zakłady przemysłowe, włókiennicze, metalurgiczne, stocznie okrętowe. Stalin ma własny uniwersytet i szkołę morską. Jest ono zarazem największym ośrodkiem wypoczynkowym. Posiada rozległe plaże, park morski, nowoczesne bulwary. Idziemy właśnie nimi wśród ogromnego, rozgwarzonego tłumu, który codziennie wieczorem przechadza się nad morzem. Nad brzegiem orzeźwia nas chłodny, morski wiatr.

WITOLD SZYMCZYK

Policja francuska zmasakrowała

robotników manifestujących w Nantes

W czwartek 18 bm. powstał w Nantes poważny konflikt między robotnikami tamtejszych zakładów przemysłowych a pracodawcami na tle żądań w sprawie podwyżki płac. Pracodawcy początkowo wyrazili zgodę na podwyższenie płac robotnikom, jednakże nieco później cofnęli swą zgodę i zapowiedzieli unieruchomienie zakładów. Gdy oburzeni tym robotnicy zwołali na placu Katedralnym wiec, republikańskie oddziały bezpieczeństwa zaatakowały manifestantów, obrzucając ich bombami z gazem łzawiącym. Blisko 80 osób zostało rannych.

Policja aresztowała około 100 osób.

W piątek rano, gdy robotnicy zgłosili się do pracy, zastali fabryki zamknięte i obsadzone przez policję i oddziały bezpieczeństwa. Ta prowokacja ze strony przedsiębiorców wywołała powszechne oburzenie.

W piątek odbył się po południu potężny wiec robotników Nantes z udziałem przeszło 30 tysięcy osób. Przedstawiciele organizacji związkowych w swych przemówieniach jednomyślnie domagali się wycofania z miasta rezerw policji i „republikańskich oddziałów bezpieczeństwa", uruchomienia zamkniętych przez przedsiębiorców fabryk i stoczni, zwolnienia aresztowanych w czwartek robotników i spełnienia przez przedsiębiorców ich obietnicy w sprawie podwyżki płac. Po wiecu robotnicy udali się na jeden z placów, przy którym znajduje się gmach sądu, aby domagać się zwolnienia aresztowanych towarzyszy. Oddziały bezpieczeństwa i policji zaatakowały manifestantów otwierając ogień i obrzucając ich granatami z gazem łzawiącym. Jak wiadomo, jedna osoba została zabita i około 30 rannych.

Wielka powódź w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Wskutek ulewnych deszczów trwających od kilku dni w USA wiele rzek wystąpiło z brzegów zalewając wielkie obszary pól i szereg miejscowości w stanie Massachusetts, północnej części stanu Virginia oraz w części stanów Connecticut, New York i New Jersey. Szczególnie groźne rozmiary przybrała powódź w stanie Massachusetts. W niektórych rzekach wezbrane wody osiągnęły nie notowany dotychczas poziom. Wiele miejscowości zostało odciętych od świata.

Agencje zachodnie donoszące o tej powodzi, określają ją jako największą w historii Stanów Zjednoczonych.

Straty materialne ocenia się na wiele miliardów dolarów.

Opady atmosferyczne trwają. W ciągu ostatnich 36 godzin zanotowano w wielu punktach 53 cm deszczu.

Według ostatnich wiadomości, liczba ofiar powodzi wzrosła do 116 osób, nie licząc 40 osób, które znajdowały się w zniesionych przez wodę namiotach obozu campingowego.

W stanie Pensylwania przeszło 20 tysięcy osób jest bez dachu nad głową.

Napięcie sytuacji w Maroku

PARYŻ (PAP). 20 sierpnia, tj. w drugą rocznicę obalenia przez Francuzów sułtana Maroka Ben Yussefa, kraj objęła fala manifestacji przeciwko polityce rządu francuskiego oraz przeciwko obecnemu sułtanowi Ben Arafa.

Manifestacje rozpoczęły się już w przeddzień rocznicy. W Casablance oraz w Kenifra w górach Atlasu doszło do ostrych starć z policją i oddziałami wojsk francuskich. W starciach tych zginęło 24 Marokańczyków, a kilku dziesięciu odniosło ciężkie obrażenia.

20 bm. manifestacje przybrały na sile. W dwóch wioskach w pobliżu Casablanki policja francuska otworzyła ogień do manifestantów. W Casablance ludność zabarykadowała ulice. Z okien obrzucano kamieniami policjantów i żołnierzy francuskich, którzy odpowiadali strzałami.

Ogółem w ostatnich dniach zginęło w Maroku ponad 400 osób.

W amerykańskiej bazie lotniczej Nouasseudr czynione są przygotowania do przyjęcia obywateli amerykańskich, którzy mogą być zmuszeni do szukania tam schronienia, o ile zamieszki nie ustaną.

Jak donosi agencja Reutera, w rejonie Casablanki Francuzi zgromadzili 10 tysięcy żołnierzy i policjantów.

Speaker monachijskiej rozgłośni „Głosu Ameryki" opowiada o życiu uciekinierów z kraju i brudnej robocie „wolnego" radia

Oświadczenie Zbigniewa Brydaka (pseudonim - Stefan Michalski)

WARSZAWA (PAP). Do władz polskich w Berlinie zgłosił się speaker monachijskiej rozgłośni „Głosu Ameryki" — Zbigniew Brydak ps. „Stefan Michalski". W ostatnich dniach powrócił on do kraju i złożył następujące oświadczenie:

„Opuszczając jesienią 1952 r. nielegalnie kraj nie spodziewałem się tak brzemiennych w skutki następstw. W kraju mimo dobrych warunków materialnych byłem przeciwnikiem wszystkich zmian jakie wprowadzała Polska Ludowa. Wynikało to stąd, że zasadniczy kierunek rozwojowy moim myślom dały okupacyjne środowiska żyjące wspomnieniami i wyczekujące powrotu przedwojennych czasów. Mit konspiracji przetrwał u mnie i u moich kolegów do ostatnich dni poprzedzających moją ucieczkę. Pchnął on mnie z początku na drogę biernego oporu, a później spowodował wejście w kolizję z prawem Polski Ludowej. Ducha negacji podtrzymywały słuchane dość często audycje zagranicznych radiostacji, a szczególnie audycje radia „Wolnej Europy" które od połowy 1952 r. były źródłem informacji i wyobrażeń o tzw. Zachodzie. Ciągłe zachwycanie się Zachodem, poziomem techniki i rzekomym dobrobytem wywołało w końcu we mnie przekonanie, że wystarczy przedostać się za granicę, aby mieć wszystko czego człowiek zapragnie. Nagrywane przez „Wolną Europę" rozmowy z uciekinierami podtrzymywały przekonanie, że uciekinierzy opływają we wszystko, że noszeni są na rękach i przyjmowani jak bohaterowie. Później dopiero własnymi oczami i przykrym doświadczeniem zobaczyłem naiwność moich przekonań.

Już w czasie pobytu w Berlinie zaczęły się rozwiewać iluzje i rodzić wątpliwości. Trafiłem poprzez Niemców do Amerykanów urzędujących w ośrodku przy Mannteufelstr. 31. Amerykanie sprzedali mnie Anglikom, Anglicy Francuzom, a wszyscy łącznie za kilka marek i nędzne utrzymanie kupowali ode mnie wszystko, co miałem pochodzenia krajowego. Od drobnych rzeczy osobistych do informacji wywiadowczych ze znanych mi dziedzin życia w Polsce. Czym zajmowali się przesłuchujący mnie panowie — dowiedziałem się później, kiedy proponowano mi powrót do kraju w charakterze amerykańskiego szpiega i kiedy opowiedzieli mi swoje koleje losu przebywający dłużej ode mnie w Berlinie Polacy. Kiedy wypompowano ode mnie wszystko, co mogło się przydać ośrodkom wywiadowczym i kiedy przekonano się, że na powrót do kraju w charakterze amerykańskiego szpiega nie zgodzę się, przekazano mnie przedstawicielowi monachijskiej „Wolnej Europy" Poniklewskiemu. Ten na użytek radia i dla prowadzonego indywidualnie handelku z ośrodkami wywiadowczymi wyciskał ode mnie dalsze informacje. Odtąd też rozpoczęła się moja znajomość z „Wolną Europą". Nagrano ze mną kilka audycji i pozostawiono mnie własnemu losowi. O otrzymaniu pracy w gospodarce niemieckiej nie ma mowy. O dalszej emigracji bez możnej opieki pana Kirschbauma z amerykańskiego ośrodka wywiadowczego na Mannteufelstr. 31 też nie było mowy. Pozostała tylko jedna droga — służba za kilka marek i łyżkę strawy w amerykańskich kompaniach wartowniczych.

Łudziłem się, że w Niemczech zachodnich sytuacja moja ułoży się lepiej. Przewieziony wojskowym samolotem do Frankfurtu n/Menem znalazłem się w Zeilsheimskich koszarach. W ogrodzonych drutem barakach odkryłem nowy świat, nierealny świat ludzi żyjących przeszłością. Przedwojenni „majorowie i pułkownicy dyplomowani", „rotmistrze", „hrabiowie", „starostowie" i inni „dygnitarze" wyżywali się w roli sierżantów i poruczników amerykańskich kompanii wartowniczych, musztrując i okradając wartownicze masy.

O jakimkolwiek awansie nie ma mowy. „Panowie oficerowie" nie dopuszczają do swojej kasty nikogo. Wyjątek czynią tylko wtedy, kiedy amerykański kapral CIC rozkaże przyjąć wysłużonego już i wyrzuconego na bruk amerykańskiego szpiega. Warunki i stosunki panujące w kompaniach — trudne do uwierzenia. Śpi i żyje po 30—40 ludzi w jednej barakowej sali. Wielogodzinne warty, musztry, przeglądy i parady „wojskowe", budzenie w nocy — to wszystko przygniata tych ludzi prowadzących ten tryb życia od lat. Wszystko to prowadzi do demoralizacji, pijaństwa nałogowego i chorób wśród wartowników.

Życie zaczęło przypominać mi dni spędzone w obozie koncentracyjnym Dachau. Życie stawało się z każdym dniem coraz bardziej nie do zniesienia, przy braku wszelkich perspektyw wyrwania się z tego „wartowniczego kotła". Zacząłem krytykować wszystkich, którzy byli winni tej sytuacji, przysparzając sobie w ten sposób pierwszych wrogów.

Z tej sytuacji wyrwało mnie utrzymywanie kontaktu i współpraca z „Wolną Europą", gdzie dość często występowałem przed mikrofonem jako „Wacław Karwicki" W tych okolicznościach poznawałem pracę i stosunki panujące w tej rozgłośni. Właściwy obraz „Wolnej Europy" uzyskałem dopiero wtedy, kiedy pan hrabia Czarkowski-Golejewski wprowadził mnie do kartotek działu „Evaluation" — centrali wolno-europejskiej akcji szpiegowsko-dywersyjnej.

Na terenie „Wolnej Europy", wyrażaną od czasu do czasu prawdą o kraju, o odbudowującej się Warszawie — zdobywałem sobie wrogów. Jakże można przerywać sen panów redaktorów o Polsce gruzów i strzech opowiadaniami o budujących się fabrykach czy osiedlach mieszkaniowych?

Mimo że po wypompowaniu ze mnie aktualnych wiadomości o kraju przestałem być dla „Wolnej Europy" atrakcją — „szczęście" dopisywało mi nadal.

W wyniku konkursu zostałem jesienią ubiegłego roku przyjęty do pracy w „Głosie Ameryki" w Monachium w charakterze speakera i współredaktora audycji „Razem młodzi przyjaciele".

Przez blisko pół roku występowałem jako gospodarz i konferansjer tego programu pod pseudonimem „Stefan Michalski". W tym okresie poznałem jeszcze jedną fabrykę „wiadomości dobrych czy złych, ale zawsze nieprawdziwych". Bezwzględna wrogość wobec Polski panująca w „Głosie Ameryki", ordynarne kłamstwa nadawane w audycjach, kontakty z rewizjonistami niemieckimi spowodowały krytyczne uwagi ze strony mojej i kilku kolegów.

Ale i tutaj krytyczne uwagi spotkały się z serią wyzwisk i prób pozbycia się kłopotliwych osób ze strony dyktatorskiego kierownictwa „Głosu Ameryki". Każdy z pracowników zdawał sobie sprawę, że informacje nadawane w audycjach to lepsza lub gorsza fantazja redaktorów, każdy z nich jednak dbał o te tłuste posadki.

Nasze próby krytyki skończyły się masowymi „badaniami lojalności", ordynarnymi przesłuchaniami połączonymi z używaniem odurzających zastrzyków i „maszyn prawdomówności". Należałem również do tych, którzy przeszli te makabryczne „próby lojalności".

W tym czasie jednocześnie dochodziły do nas z kraju wiadomości o wielkodusznym wybaczaniu win wracającym uciekinierom i emigrantom.

Obraz makabrycznych warunków życia na emigracji, dyktatorskich rządów panów pułkowników i hrabiów, nędzy barakowej zupki w obozach dla uchodźców splatał się z perspektywą powrotu, spokojnego życia i pracy dla kraju.

Tak zrodziła się we mnie decyzja powrotu. Nie była ona ani prosta ani łatwa. Strach towarzyszył mi w czasie zgłaszania się do ambasady PRL w Berlinie i dalej aż do chwili powrotu do rodzinnej Warszawy. Przygotowany byłem nawet na kilkuletnie więzienie — otrzymałem wolność i możliwość pracy dla Polski Ludowej.

Ciężkie życie otumanionych wrogą propagandą Polaków żyjących na emigracji pozostało koszmarnym snem, o którym wspomina się z uczuciem bólu.

Zbigniew Brydak

Eugeniusz Gruda SAUDADE powieść brazylijska

EUGENIUSZ GRUDA Str. 1

Pomysł Kuma Rebela Pinty

1

Od pół roku Antoni Drabecki siedział w lasach na Rio das Cobras. Robotę często przerywały ulewne deszcze, zmuszając sześcioosobową grupę do próżnowania w szałasie skleconym z takuary* i najcieńszych drzew dziewiczej puszczy. W dnie pogodne dwóch mężczyzn wyruszyło w las tnąc fojsami** metrową pikadę, ścieżkę, na której trzeci rozstawiał tyczki, czwarty ciągnął łańcuch, a piąty — Drabecki — niósł teodolit i zeszyt z notatkami. Szósty z grupy pozostawał w szałasie, aby przyrządzić dla wszystkich strawę.

Praca na pikadzie była ciężka, zwłaszcza dla idących przodem. Wilgoć, niemal odurzający zapach terpentyny, bezruch powietrza... Gąszcz leśny tłumił nawet silniejsze podmuchy wiatru. Ludzie oddychali ciężko, pocili się nadmiernie, słone strużki potu zalewały świeże jeszcze zadrapania na całym ciele. Cierpienia ludzkie potęgowały nierówności terenu. Gdy pikada obrywała się nagle, przecięta ciemną, szumiącą wodą strumyka, mężczyźni porzucali narzędzia schylając się w pośpiechu nad tym źródłem najwyższej łaski niebios.

Najlepiej szła praca w godzinach rannych, kiedy po chłodnej zazwyczaj nocy ranek budził się rześki choć słoneczny. Ale zaraz potem puszcza martwiała, ptaki, robactwo i płazy drzemały zaszywszy się w cień, gęsty i lepki od wilgoci: ziemia, przywalona wielowiekowym cmentarzyskiem roślin, zaczynała parować. Tylko ludzie niestrudzenie rąbali pikadę, ciągnąc ją za sobą, jak niewidzialnego węża, o jeden do dwóch kilometrów dziennie. Odgłosowi uderzenia topora odpowiadały wymyślne przekleństwa — dwujęzyczne: portugalskie i polskie.

Drabecki, ogorzały, chudy jak chart, zlany potem, przynaglał swoich ludzi. Wymagały tego kalkulacje płacy opartej o ryczałt, jaki od pomiarów dostawał, i o dniówki, które musiał płacić wynajętym kaboklom*. Zdzierał sobie głos, ale czynił to z prawdziwą przyjemnością. Wymyślałby im nawet bez powodu. W ten sposób lubił upewniać się, że ma nad nimi władzę, że bodaj tych pięciu obdartych, zarośniętych ludzi zależy całkowicie od jego humoru. Mrużył lisie oczka, gdy obserwował ich podczas wspólnych posiłków. Oby tylko żaden się nie rozchorował. Dniówki oczywiście nie potrzebowałby w takim wypadku płacić — tak opiewał ustny kontrakt z kaboklami — lecz i robotę jednej pary rąk diabli by wzięli. Termin zaś był wyliczony skąpo. Mecenas Camargo nie chciał słyszeć ani o jednym dniu opóźnienia. Na razie nie zanosiło się na to. „Te Brazylijczyki — myślał Drabecki z pogardą i uznaniem jednocześnie — wyglądają na cherlaków, a tymczasem mocni są jak liany". Śpieszyć się co prawda nie śpieszyli. Pokrzykiwania gringa** zbywali cierpliwym milczeniem lub rzucanym od czasu do czasu: „Zrobi się, seu*** Antonio". Drabeckiego początkowo raził i oburzał brazylijski zwyczaj zwracania się z imienia do wszystkich — bez względu na to, jakie różnice społeczne dzieliły rozmawiających z sobą ludzi. Ale kiedy usłyszał, że i o prezydencie Federalnej Brazylii mówi się powszechnie „seu Artur", schował własną pychę do kieszeni.

Antoni Drabecki znalazł się w Brazyli niespodzie-

* Takuara (tacuara) — roślina z rodziny trawiastych, podobna do bambusu: Bambusa vulgaris.

** Fojsa (foice) — narzędzie do ścinania podszycia leśnego, kształtem przypominające zakrzywiony tasak.

Str. 2 „S A U D A D E"

* Kaboklo (caboclo) — mieszkaniec lasów, pół myśliwy, pół rolnik.

** Gringo — pogardliwa nazwa używana przez Brazylian w stosunku do wszystkich obcokrajowców.

*** Seu — skrót od senhor (pan).

EUGENIUSZ GRUDA Str. 3

wanie dla samego siebie. Podczas „gorączki brazylijskiej", która ogarnęła wsie w kieleckim, lubelskim i rzeszowskim, kiedy agenci hamburskich linii okrętowych nabierali łatwowiernych na „złote góry" w Brazylii, Drabecki, młody wówczas chłopak wałęsający się bez pracy po Zamościu, zaangażował się jako naganiacz.

Rząd brazylijski płacił towarzystwom linii okrętowych „od łebka". Ceny były dość wysokie. Kraj fazenderów*, który ledwie przed dwudziestu laty zniósł niewolnictwo, potrzebował rąk do pracy. Murzyni uciekali z olbrzymich plantacji znienawidzonych białych obszarników, nie chcieli im służyć nawet za wynagrodzeniem. Gospodarce rolnej groziła ruina, brazylijskie miasta dotkliwie odczuwały brak dostatecznego i stałego dowozu żywności. Zaczęto importować mąkę, kartofle, ryż, olej, nie mówiąc już o wyrobach przemysłowych. Rząd zaciągnął znaczne pożyczki w Anglii, Francji i Szwajcarii; kapitały owe w przeważnej części szły na podsycanie ruchu emigracyjnego. Na wędkę taniej propagandy łapano teraz białych niewolników. Wśród nich najbardziej pożądany był pracowity chłop polski. Władze brazylijskie czyli potentanci ziem leżących o setki mil od Rio de Janeiro i Sao Paulo, lub ich ausznicy dowiedzieli się o Polsce tego, czego nie wyczytaliby w ówczesnych podręcznikach oficjalnej historii czy geografii naszego kraju. Dowiedzieli się mianowicie, że ten kraj ma na eksport towar niezwykle cenny i łatwy do zakupienia; rzesze małorolnych i biedoty wiejskiej, ludzi krzepkich, wytrwałych, zdolnych do wielkiej wydajności pracy. Toteż nadzieje „posiadającej" Brazylii skupiły się na środkowo-europejskich agenturach okrętowych.

Dziesiątki milionów drzewek kawowych i tysiące hektarów pól bawełny w Brazylii zadecydowało o losie tysięcy rodzin chłopskich: polskich, niemieckich, włoskich i hiszpańskich. Przepych i zbytek brazylijskich miast rozsianych na pobrzeżu oceanu przesłaniały ubóstwo wnętrza kraju, tak zwanego interioru**. Portugalczycy po opanowaniu połowy kontynentu Ameryki Południowej, narzuciwszy jej swój język, obyczaje i prawa, osiedlali się w miastach jako urzędnicy, przedsiębiorcy, kupcy i rzemieślnicy — z myślą o szybkim dorobieniu się i powrocie na Półwysep Pirenejski. Robotnicy portugalscy również trzymali się miast. Interior świecił pustką.

(c. d. n.)

* Fazender (fazendeiro) — wielki obszarnik.

** Interior — wnętrze kraju.

Rok V 22. VIII. 1955 Nr 33 (287)

NOWINY SPORTOWE

Kozik (LZS) ustanowił nowy rekord woj. rzeszowskiego w rzucie dyskiem wynikiem 44,24 m

Na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu odbywały się V lekkoatletyczne mistrzostwa LZS.

W pierwszym dniu zawodów reprezentant woj. rzeszowskiego KOZIK ustanowił w rzucie dyskiem — wynikiem 44,24 m nowy rekord naszego województwa, a zarazem zrzeszenia.

Poprzedni rekord, ustanowiony w roku ubiegłym, należał do Kozika i wynosił — 4.73 m.

I Liga

Lechia Gdańsk — Polonia Bytom 0:1 (0:0)
Górnik Radlin — Stal Sosnowiec 2:1 (0:1)
Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź 1:1 (0:0)
Gwardia Warszawa — Garbarnia Kraków 2:2 (2:1)
Kolejarz Poznań — CWKS Warszawa 2:1 (2:1)
Ruch Chorzów — Gwardia Bydgoszcz 0:0

II Liga

CWKS Bydgoszcz — Budowlani Opole 1:1 (1:1)
Górnik Bytom — Polonia Leszno 0:1 (0:0)
Cracovia — Tarnovia 4:0 (2:0)
Sparta Warszawa — AKS Chorzów 1:5 (0:1)
Naprzód Lipiny — CWKS Kraków 0:1 (0:0)
Górnik Wałbrzych — Stal Gdańsk 3:1 (0:1).
Górnik Zabrze — Gwardia Kielce 7:0 (4:0).

Bieżanowianka — Resovia 1:1 (0:1)

Piłkarze Resovii gościli w dniu wczorajszym w Bieżanowie, gdzie miejscowy klub „Bieżanowianka" obchodził swój jubileusz 30-lecia istnienia.

Drużyna Resovii odniosła niewątpliwy sukces, remisując z silnym zespołem Bieżanowianki, który obecnie zajmuje drugie miejsce w III lidze krakowskiej. Gra toczyła się przy stałej przewadze Resovii i prowadzona była w szybkim tempie. Resovia mogłaby odnieść zwycięstwo, gdyby napastnicy zdobyli się na skuteczny strzał. Bramkę dla Resovii zdobył Starzak.

REZERWY

III LIGA

Kolejarz Przemyśl — Górnik Glinik 1:2 (0:1)
Gwardia Rzeszów — JKS Jarosław 2:2 (1:2)
Stal Mielec — Polonia Przemyśl 4:1 (1:0)

U progu mistrzostw klasy A juniorów

O juniorach — z których wykuwać mamy czołówkę rzeszowskiego piłkarstwa

4 września rusza po raz trzeci w historii piłkarstwa rzeszowskiego klasa A juniorów, tym razem w dziesięciodrużynowej obsadzie.

Przystępujemy do mistrzostw jesienno-wiosennych z nowymi nadziejami, z tym, że stwarzamy jak najlepsze warunki do pracy szkoleniowej i przygotowania młodych adeptów kunsztu piłkarskiego do gry w klasach wyższych. Boć przecież to jest głównym i zasadniczym celem mistrzostw i szkolenia juniorów.

Stajemy do rozgrywek uradowani tegorocznymi sukcesami reprezentacji juniorów naszego województwa, którzy w konsekwencji dobrej pracy zdobyli puchar „Przeglądu Sportowego" po pokonaniu przeciwników tej miary co Kraków, Stalinogród i Gdańsk. Mistrzowski zespół naszego województwa Start Rymanów zaawansował do finałowej czwórki i chociaż tam nie odegrał poważniejszej roli, ale już sam fakt awansu do czwórki najlepszych w Polsce jest dla piłkarzy Rymanowa dużym sukcesem. Te sukcesy nie powinny nas jednak uspokajać i być powodem by spocząć na laurach. To winno nas zmobilizować do jeszcze bardziej intensywnej pracy, pracy bardzo trudnej i odpowiedzialnej, związanej z szkoleniem młodego narybku.

Te dwa sukcesy to jeszcze nie wszystko, to jeszcze nie cała robota z juniorami. Mamy poważne błędy i braki. Błędy te tkwią dość głęboko w radach naszych kół sportowych, które myślą kategoriami „nieszkolenia" juniorów a ściągania i sięgania po pomoc sąsiedzką. Ale te sukcesy mówią zarazem, że w tej materii przewekslowaliśmy pracę na inne tory, prowadzące do dobrego celu.

Jaki jest jeszcze rezultat poprzedniego sezonu. Oto znamy już nazwiska tych juniorów, którzy zasilili pierwsze drużyny, grające w klasach wyższych. I tak np. **Jan Mierzwa wychowanek glinickiego Górnika** gra już w III-ligowej drużynie i rokuje dobre nadzieje, oczywiście pod warunkiem, że będzie solidnie nad sobą pracował. **Olek Bester z JKS** również zdobywa III-ligowe ostrogi. **Złamaniec z rzeszowskiej Stali gra w drużynie rezerwowej III ligi, a Wojtowicz w drugiej drużynie Resovii.** Podobnych nazwisk moglibyśmy przytoczyć dziś już znacznie więcej, ale jeszcze nie w takich rozmiarach, w jakich chcielibyśmy widzieć rezultaty szkolenia juniorów.

Z tego właśnie wypływa zasadnicze zadanie dla naszej kadry trenersko-instruktorskiej dla naszych działaczy. Kto wie, czy nie warto by wprowadzić jakiegoś specjalnego współzawodnictwa w szkoleniu juniorów. W każdym razie ta sprawa podlega dyskusji na wszystkich szczeblach, by wreszcie wrócić do starych tradycji, że kiedyś właśnie Rzeszowskie było kolebką talentów piłkarskich. Nie trzeba przytaczać faktów, które są aż nadto znane.

Przystąpmy do właściwej rzeczy.

W tegorocznej klasie A walczyć będzie 10 drużyn. A więc z poprzedniej: Start Rymanów, Resovia, Polonia Przemyśl, Górnik Glinik, JKS Jarosław i Sparta Przeworsk. Prócz tych zespołów w klasie A witamy 4 nowe 11-tki, które wywalczyły sobie zaszczytny awans. Są nimi: Górnik Krosno, Kolejarz Przemyśl, Sparta Łańcut i Stal Mielec.

Z tego zestawienia widzimy, że w klasie tej mamy tylko 5 zespołów, których pierwsze 11-tki należą do III ligi. Brak natomiast juniorów Stali Rzeszów, Włókniarza Krosno, Gwardii Rzeszów, Stali Stalowa Wola. Ta ostatnia musiała opuścić szeregi klasy A, zajmując w końcowym rozrachunku przedostatnie miejsce.

Mocno zawiedliśmy się przede wszystkim na juniorach rzeszowskiej Stali. Spodziewaliśmy się, że w tym roku, i to na pewno, wejdą do klasy A, tym bardziej, że mieliśmy poważne powody, by tak sądzić. Niestety juniorzy ci przegrali niespodziewanie i to dwukrotnie ze Spartą Łańcut. Podobny zawód sprawili juniorzy krośnieńskiego Włókniarza.

Nic dziwnego — wylazło — jak szydło z worka — stare zaniedbanie lat poprzednich, w których o juniorach nie chciało się poważnie myśleć, podczas gdy inne drużyny klas niższych ten narybek szkoliły, jak tylko umiały i mogły, mimo wielu trudności.

Zbigniew Rybak

Mistrzowie świata pokonani na stadionie Dynamo Moskwa

ZSRR — NRF 3:2 (1:1)

Oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem przez sympatyków piłkarstwa na całym świecie spotkanie międzypaństwowe między reprezentacjami ZSRR i NRF rozegrane w niedzielę 21 bm. na stadionie Dynamo w Moskwie, zakończyło się zwycięstwem piłkarzy radzieckich 3:2 (1:1). Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Parszin (14 min.), Maslenkin (69 minuta) oraz Iljin (72 min.). Bramki dla reprezentacji NRF strzelili: Walter (27 min.) i Schaefer (52 min.).

Sędziował Ling (Anglia).

Na kilkanaście minut przed rozpoczęciem spotkania nad Moskwą przeszła silna burza i piłkarze rozpoczęli grę na śliskim boisku.

Zaraz po gwizdku sędziego napastnicy radzieccy przeprowadzili kilka niebezpiecznych akcji, szczególnie niezwykle szybkimi skrzydłami. Niemcy grali bardzo spokojnie broniąc się skutecznie. W 14 min. prawoskrzydłowy ZSRR **Tatuszin** otrzymał piłkę przy środkowej linii boiska, ruszył błyskawicznie do przodu i pięknie strzelił na bramkę niemiecką. Do piłki wyskoczyło dwóch piłkarzy: bramkarz NRF **Herkenrath** oraz środkowy napastnik ZSRR **Parszin.** Piłkarz radziecki był o ułamek sekundy szybszy od Niemca i skierował piłkę w górny róg bramki. Do zakończenia pierwszej połowy gra była niezwykle emocjonująca, ale wynik już nie uległ zmianie. Na szczególne wyróżnienie w tym okresie zasłużyli środkowi obrońcy obu zespołów: **Baszaszkin** — ZSRR i **Liebrich** — NRF.

W pierwszych minutach drugiej połowy meczu przewagę uzyskali piłkarze niemieccy i w 52 min. skrzydłowy **Schaefer** płaskim strzałem z ostrego kąta zdobył drugą bramkę dla zespołu mistrza świata i prowadzenie — 2:1. Drużyna ZSRR ruszyła natychmiast do kontrataku ale defensywa zespołu NRF była zawsze na miejscu. Wraz z upływem minut przewaga ZSRR stawała się coraz większa, piłkarze niemieccy nie byli już w stanie atakować, starali się tylko utrzymać wynik, ale nie przyniosło im to sukcesu, bo w 69 min. bardzo silny strzał pomocnika **Maslenkina** przyniósł drużynie radzieckiej wyrównanie. W 3 minuty później **Iljin** dobijając wybity głową z bramki niemieckiej przez obrońcę Juskowiaka strzał Parszina zdobył zwycięską bramkę dla ZSRR. Do końca spotkania piłkarze radzieccy nie oddali inicjatywy odnosząc w rezultacie w pełni zasłużone zwycięstwo.

Mecz toczył się w szybkim tempie, obie drużyny pokazały nowoczesną i na wysokim poziomie stojącą grę.

Na zdjęciu: Fragment finałowego spotkania Węgry-NRF, rozegranego w roku ub. o mistrzostwo świata.

Mijają 8 bramkami klasy A

Sparta Łańcut — Stal Sanok 0:1 (0:1)
Sparta Nisko — Sparta Sędziszów 3:1 (2:1)
Górnik Krosno — Sparta Jasło 0:2 (0:2)
Stal Dęba — LZS Żurawica 4:0 (2:0)
LZS Zaczernie — Budowlani Rzeszów 3:4 (2:2)
Sparta Przeworsk — Kolejarz Jarosław 3:0 (0:0)
Wisłoka Dębica — Unia Krosno 1:2 (1:2)
Gwardia Przemyśl — Górnik Sanok 3:7 (1:4)

TABELA

Resovia	20	37:3	106:12
Górn. Sanok	21	30:12	80:41
Bud. Rzesz.	20	27:13	59:30
Stal Sanok	21	26:16	48:33
Górn. Krosno	21	25:17	39:26
Sparta Nisko	21	24:18	36:47
Unia Krosno	21	23:19	59:53
Sparta Przew.	21	23:19	33:30
Sparta Jasło	21	23:19	42:40
Sparta Łań.	21	22:20	41:32
Stal Dęba	21	20:20	46:53
Gw. Przem.	20	20:20	28:45
Kolej. Jarosł.	21	18:24	47:49
LZS Zaczer.	21	14:28	31:67
Wisłoka Dęb.	21	14:28	22:58
Sparta Sędz.	21	10:32	39:70
Kolej. Rozw.	20	10:30	20:55
LZS Żuraw.	21	8:34	30:65

* * *

W tabeli nastąpiły poprawki, gdyż po głębokiej analizie Prezydium Sekcji Piłki Nożnej WKKF Rzeszów ukarało dyskwalifikacjami Macha, Ławeckiego i Czajkę za wodników Sparty Łańcut od dnia wyjawienia przestępstwa. Tak więc Sparta Łańcut otrzymała z powrotem 12 punktów, gdyż protesty wniesione zostały przez koła w momencie, gdy klasa A ukończyła I rundę.

Mecz Resovia — Kolejarz Rozwadów został przełożony na inny termin. Mylnie podaliśmy, że Kolejarz Rozwadów oddał punkty vo, ale tak poinformowało nas kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej Resovii, które otrzymało pismo z Kolejarza Rozwadów, że ten nie przyjedzie na mecz. Sprawa niejasna i wymaga szczegółowego zbadania.

Z III ligowych boisk Lubliniarz Rzeszów

STAL Mielec — POLONIA Przemyśl 1:0 (0:0)

Po bardzo ładnej grze obu zespołów niedzielnie spotkanie dwóch czołowych drużyn zakończyło się nikłym zwycięstwem piłkarzy mieleckich.

Jedyną bramkę dnia zdobył w 60 minucie Latacz, wykorzystując błąd Wizerkaniuka.

W pierwszej połowie gospodarze mieli wyraźną przewagę, ale nie potrafili wykorzystać sytuacji podbramkowych, a z drugiej strony ataki Mielca załamywały się niejednokrotnie na twardej obronie Polonii. Bardzo dobrze bronił w tym dniu Szczurowski, a w liniach defensywnych rej wodził niezawodny Rodzeń. Dobrze też zagrał Piechnik w pomocy.

Po przerwie gra się wyrównała, ale mimo to napastnicy Mielca więcej strzelają. Wiele okazji podbramkowych zmarnowali tak w pierwszej jak i drugiej połowie ofensorzy Polonii.

Mecz prowadzony był w bardzo szybkim tempie i na dość wysokim poziomie. Było to najładniejsze spotkanie w tym sezonie, jakie rozegrane zostało w Mielcu. Na pełne słowa uznania zasługuje trójka arbitrów — **Porada** — sędzia główny oraz sędziowie liniowi, Bereś i Pęcak.

* * *

GWARDIA Rzesz. — JKS Jarosław 3:1 (2:0)

Gwardia odniosła zwycięstwo zupełnie zasłużone, będąc we wszystkich liniach lepszą od swoich przeciwników. Samo spotkanie nie należało do specjalnie ciekawych. Od początku spotkania ton grze nadawała Gwardia, stale goszcząc pod bramką gości. To, że nie padło więcej bramek to zasługa szczęśliwie broniącego bramkarza JKS oraz słaba dyspozycja strzałowa zawodników w ataku Gwardii.

Nielepiej działo się u przeciwników, gdzie jedynie ambitnie grające linie defensywne mogły zadowolić. Piętą Achillesową JKS to bardzo słabo grający atak, który nie potrafi przeprowadzić jakiejś składnej akcji oraz gra zbyt bojaźliwie.

Do przerwy bramki dla Gwardii zdobyli: w 8 minucie Olszówka i w 15 minucie Robotycki. Po przerwie w 60 min. — Szczerba dla JKS oraz w 80 min. — Jurkiewicz głową.

Niemiłym zgrzytem tego spotkania było wysoce niesportowe zachowanie się zawodnika Gwardii Robotyckiego, który samowolnie opuścił boisko po uprzedniej utarczce słownej ze swoimi kolegami.

* * *

KOLEJARZ Przem. — GÓRNIK Glinik 4:3 (3:2)

Już w 7 minucie Piwowar zdobywa dla Kolejarza prowadzenie. W. 3 minuty później Kawiak dalekim strzałem umieszcza piłkę po raz drugi w siatce Górnika. Akcje się zmieniają, a napastnicy Kolejarza są bardziej niebezpieczni strzałowo. Po ładnej akcji Różankowski — Piwowar, ten pierwszy zdobywa głową trzecią bramkę dla swych barw. Następują kolejne akcje przeprowadzane przez napastników gości, a w 37 minucie Komurkiewicz uzyskuje z rzutu wolnego pierwszą bramkę dla Górnika.

Pod koniec pierwszej połowy Komurkiewicz strzela drugą bramkę dla gości, przenosząc piłkę ponad wybiegającym Rybickim.

Po zmianie stron obie drużyny dążą do zmiany wyników, jednak Kolejarz strzela więcej i atakuje też częściej. Rezultatem tych akcji była bramka zdobyta w 62 minucie przez Dzika. Górnicy zrywają się do kontrataku, starając się uzyskać przynajmniej wynik remisowy. Udaje im się zdobyć jeszcze tylko jedną bramkę, której strzelcem był Gruszka.

* * *

LUBLINIANKA — WŁÓKNIARZ Kr. 1:0 (0:0)

Lublinianka odniosła szczęśliwe zwycięstwo nad ambitnie grającym Włókniarzem. Włókniarze zagrali to spotkanie dobrze i niedużo brakowało, by wywieźli przynajmniej 1 punkt.

* * *

GWARDIA Chełm — UNIA Zamość 0:1 (0:0)

TABELA

Polonia Przem.	16	23:9	31:8
Stal Mielec	16	23:9	38:10
Lublinianka	16	23:9	27:14
Stal Rzesz.	15	18:12	40:21
Włókn. Krosno	16	18:12	33:28
Gward. Rzesz.	16	18:14	32:28
Górnik Glinik	16	14:18	31:35
Gward. Chełm	16	12:20	20:29
Kolej. Przem.	16	11:21	20:44
Stal St. Wola	13	10:16	24:25
JKS Jarosław	15	9:21	15:41
Unia Zamość	15	7:23	14:43

Mecz Stal Stalowa Wola — Stal Rzeszów został przełożony na inny termin

Przed kolarskimi szosowymi mistrzostwami Polski — w Rzeszowie

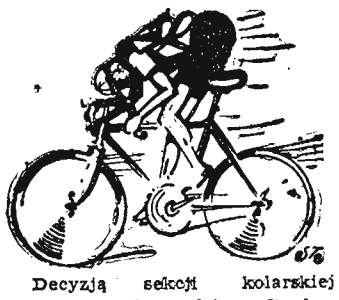

Decyzją sekcji kolarskiej GKKF termin wyścigu „Dookoła Polski" został przełożony na dzień 25 września, a w dniu 4 września Rzeszów będzie gospodarzem kolarskich drużynowych mistrzostw Polski. Tak więc za niespełna dwa tygodnie zobaczymy na starcie pełną czołówkę polskiego kolarstwa.

Mimo, że do zamknięcia listy zgłoszeń pozostał tylko tydzień sekcja kolarstwa rzeszowskiego WKKF otrzymała już pierwsze zgłoszenia, na podstawie których możemy się zorientować, że tegoroczny szosowy wyścig będzie miał wyjątkowo silną obsadę.

Bardzo ciekawie zapowiada się start młodych i ambitnych kolarzy ZS „Sparta", których osiągnięte ostatnio wyniki stawiają ich do kandydatów na zdobycie tegorocznego tytułu drużynowego mistrza Polski. Poza konkursem startować będzie drużyna reprezentacyjna województwa rzeszowskiego. Spośród naszej czołówki: Piotrowski, Hasny, Janta, Kołtunik, Ciseld, Pyrcz i Łuszczki wyłoniona zostanie drogą eliminacji ostateczna reprezentacyjna drużyna naszego województwa, która stanie na starcie mistrzostw drużynowych.

Trasa wyścigu prowadzić będzie ze stadionu Sparty najprawdopodobniej przez Łańcut, Przeworsk do Jarosławia i z powrotem do Rzeszowa.

Sądzimy, że tym razem Prezydium MRN i Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zrozumią, że wreszcie należy przygotować dojazd do stadionu Sparty w Rzeszowie, aby drużynowe mistrzostwa Polski nie nazwano złośliwie „wyścigiem na przełaj".

W chwili obecnej sekcja kolarska rzeszowskiego WKKF otrzymała pierwsze zgłoszenia. CWKS Warszawa zgłosił ekipę 32 zawodników z Królakiem, Wójcikiem, Bugalskim, Więckowskim, Waliszewskim, Ulikiem, Bedyńskim, Drążkowskim na czele. Górnik będzie reprezentowany tylko przez jeden zespół w składzie Chwiendacz, Czarnecki, Kuś, Jaworski. Gwardia zgłosiła 5 drużyn, a w I zespole pojadą m. in. Grabowski. Komurniewski, Jankowski, Łasak. Najprawdopodobniej i CRZZ wystawi reprezentacyjny zespół dla złamania hegemonii CWKS i Gwardii i dla utrzymania pierwszej pozycji po wyścigu dookoła Warmii i Mazur oraz „Szlakiem PKWN".

Dom Kultury WSK przybiera nowy wygląd

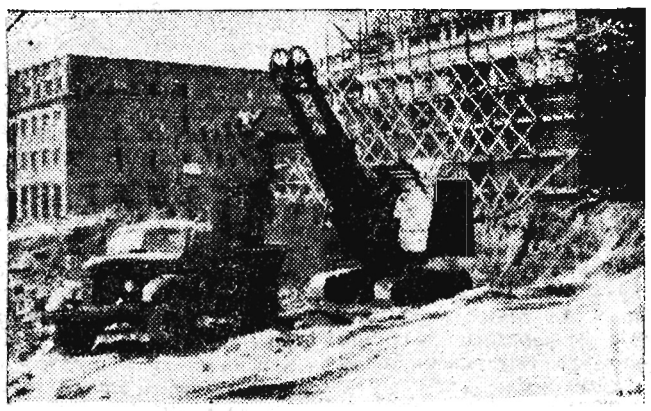

W tej chwili prowadzone są intensywne prace przy wykańczaniu i porządkowaniu otoczenia Domu Kultury WSK na Osiedlu. Przy robotach ziemnych od strony wschodniej wykorzystana jest potężna kopaczka.

Na zdjęciu: łyżka kopaczki mieszcząca w sobie tylko... 1 tonę wsypuje ziemię do samochodu.

Foto - Popijakowski

NA LOTNISKU...

Wprawione w ruch śmigła zataczały coraz szybsze kręgi. Samolot odlatywał. Kilkanaście metrów przejechanych po trawie znaczyło kierunek jego odlotu. Odległość od ziemi zwiększała się z każdą nową sekundą — kraj obraz stawał się miniaturowy.

Lotnisko jest rozległe. W pewnej odległości od startu grupa najmłodszych miłośników lotnictwa trenuje na szybowcach. Patrząc na nich jesteśmy przekonani, że już niedługo niejeden z nich wsiądzie na prawdziwy samolot, na razie jednak cierpliwie ćwiczą. Oto właśnie „wyczepia" się szybowiec Leszka Kucińskiego. Uwagę naszą absorbuje wzbijający się i przeskakujący z chmurki na chmurkę szybowiec. Leszek Kuciński podpora rzeszowskiego aeroklubu uzyskał przewyższenie ponad 3.300 m zdobywając ostatni warunek do złotej odznaki z diamentem.

Piloci mechanicy za pomocą lin holują tymczasem inne szybowce. W międzyczasie ląduje oczekiwany od kilku godzin szybowiec „Mucha" z Józefem Motyką, który utrzymywał się dziś przez 6 godzin i 50 minut na wysokości 1.600 — 1.800 m. Zdobywca srebrnej odznaki szybowcowej jest zmęczony to też obojętnie przyjmuje gratulacje kolegów patrzących na niego z podziwem i odrobiną zazdrości. A oto właśnie od ziemi odrywa się szybowiec, którego pilotem jest starszy instruktor Złamaniec. Demonstruje on pokazowy lot. Głowy pilotów unoszą się ku górze śledząc z uwagą i zachwytem wysokie umiejętności swojego instruktora. Po chwili uwagę skierowujemy na lądującego W. Prenetę.

Rzeszowski aeroklub posiada liczną kadrę pilotów przodujących. Do niej należy kierownik wyszkolenia Antoni Chabowski, st. instruktor Roman Przepióra, St. Stachowicz, St. Wiśniewski, Złamaniec, piloci szybowcowi: Wiesław Pochwat, **January Chmura wyróżnieni za osiągnięcie wysokości** 1.760 m w czasie 5.02 godz. na przejściowym typie Salamandra, spadochroniarze Bolesław Gargała, Bolesław Hadała przodujący technicy i mechanicy wyszkoleni przez wojsko i szkoły LPŻ: Sobień, Sala, Gałęza, Wiktor, Gancarz, Nalepa i inni.

Piloci rzeszowskiego aeroklubu witają swoje święto nowymi osiągnięciami, które są podsumowaniem długich godzin szkolenia nad wyrobieniem wysokiej klasy umiejętności lotniczych.

(Jen.)

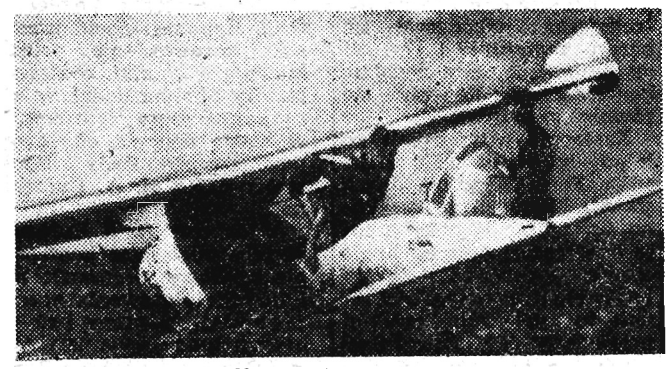

Na starcie „Kaczka"

Pospieszyli rolnikom z pomocą

Od 1 do 15 sierpnia br. pracowało przy sprzęcie zboża w PGR-ach woj rzeszowskiego 900 pracowników z ośrodków miejskich, którzy wyjeżdżali do państwowych gospodarstw na dwutygodniowe turnusy.

W turnusach tych uczestniczyli pracownicy wielu instytucji i zakładów pracy. Największą ilość swoich pracowników dali metalowcy (175), handlowcy (100), przemysł drzewny i terenowy (100), instytucje państwowe i społeczne (86), kolejarze (75), budowlani (77).

Z grup tych dużą wydajnością w pracy wyróżniła się grupa handlowców pracująca w Horyńcu. Ekipy żniwne I turnusu przyczyniły się do częściowego zlikwidowania opóźnienia w zbiorach plonów.

Obecnie wyjeżdża na żniwa druga grupa licząca ponad 2 tys. osób, z czego z woj. krakowskiego 810 osób. Zostanie ona skierowana do zespołów PGR w naszym województwie.

(jen)

Wystawa w muzeum rzeszowskim

Pięknie się ubierały kobiety wiejskie

Od 1 lipca w rzeszowskim Muzeum Okręgowym czynna jest wystawa katan i gorsetów kobiet ze wsi regionu rzeszowskiego. W sali Muzeum zebrano kilkanaście, bardzo pięknych okazów dowodzących wielkiego smaku artystycznego i pracowitości ludowych artystów.

Te piękne kretony, gorsety noszone były jeszcze przed pierwszą wojną światową przez kobiety wiejskie w czasie świąt, wesel i uroczystości.

Później zostały zarzucone kosztem ubiorów miejskich. Obecnie odkupione przez Muzeum od posiadaczy przechowujących je już jako pamiątki ozdobiły pięknymi kolorami dwie niewielkie sale.

Wszystkie katany i gorsety są sporządzone przeważnie z cienkiej wełenki i aksamitu, a nawet brokatu, stanowiących tło dla odpowiedniego wzoru wyszywanego koralikami, świecącymi blaszkami, lub po prostu kolorowymi nićmi z niezwykłą dokładnością.

Uwagę zwracają piękne katany z okolic Grodziska w pow. przeworskim oblamowane szerokimi pasami wzorów w stylizowane polne kwiaty odznaczające się harmonijnym doborem barw. W dalszych gablotach leżą piękne gorsety ciemne o poważnych wzorach i kolorowe w żywe ornamenty. Kilka z nich zwraca uwagę różnorodnością motywów, z których żaden nie powtarza się na licznych patkach gorsetu.

Wszystkie te piękne okrycia są świadectwem dużego gustu i artystycznego smaku nieznanych ludowych twórców.

(bem)

SPORT o SPORT o SPORT o SPORT o SPORT

Sędziowie piłkarscy o swojej organizacji (I)

Swego czasu na łamach „Nowin Rzeszowskich" zamieściliśmy krytyczny artykuł pod adresem sędziów piłki nożnej. Dłuższy czas nikt na ten artykuł nie reagował. Pisząc wówczas o błędach naszych sędziów spodziewaliśmy się, że może jednak ktoś z tej organizacji napisze coś w tej materii. Czekaliśmy długo i... oto w ubiegłym tygodniu ku wielkiemu naszemu zadowoleniu otrzymaliśmy artykuł ob. Wilhelma Morawetza — sędziego klasy państwowej.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy pierwszą część jego artykułu.

„Mając na uwadze ogólne dobro sportu w woj. rzeszowskim zdecydowałem się wystąpić na łamach prasy w tym przeświadczeniu, że sprawy przeze mnie poruszone znajdą głębokie zrozumienie wśród aktywu sportowego oraz kompetentnych władz sportowych. Wywoła to z kolei szerszą dyskusję zmierzającą do likwidacji bardzo niezdrowych stosunków panujących od dłuższego czasu w jednej z komórek tak pięknej dyscypliny sportu, jakim jest piłka nożna. (Chodzi tu o komisję sędziowską SPN WKKF — przyp. red.).

Jesteśmy w pełni sezonu piłkarskiego. Tysiące sympatyków z niecierpliwością oczekuje na dzień, w którym ich drużyna w szlachetnej walce na boisku wywalczy zwycięstwo. Cieszą się i radują z sukcesów, smucą i denerwują się, gdy ich zespół przegrywa. Ale jak często słyszy się, że w różnych punktach naszego województwa zachodzą wypadki chuligaństwa, zasługujące na napiętnowanie. Jeżeli sięgniemy do „skarbnicy" faktów stwierdzimy — pobicia sędziów, zawodników, kaperownictwo, chęć przekupstwa sędziów, zawodników itp.

Mimo woli ciśnie się na usta pytanie, dlaczego tak się dzieje? Czy władze sportowe nie posiadają dostatecznych środków do likwidacji takiego stanu rzeczy? Nie mam zamiaru poruszać w tym artykule przyczyn takiego stanu, ponieważ na ten temat wypisano (naszym zdaniem jeszcze za mało — przyp. red.) nie jedną flaszkę atramentu. Dziesiątki narad poświęcono temu zagadnieniu. Zamierzam natomiast zająć się gruntownie tak odpowiedzialną komórką społeczną, jaką jest Kolegium Sędziów Sekcji Piłki Nożnej WKKF — Rzeszów oraz częściowo Komisją Sportową III ligi. Pragnę gorąco, by w dyskusji wzięły udział najszersze rzesze tych wszystkich, którym dobro sportu leży mocno na sercu i dlatego też pozwolę sobie omówić trzy najważniejsze punkty wchodzące w zakres obowiązków kolegium sędziów.

Kolejno omówię: 1) obsadę zawodów, 2) kwalifikacje, 3) szkolenie.

Od wielu lat Kolegium Sędziów SPN WKKF — Rzeszów nie spełnia zadań postawionych mu do realizacji. Biorąc pod uwagę rok bieżący stwierdzić trzeba, że sytuacja przedstawia się tragicznie. Organizm tej komórki społecznej przepojony jest jadem nienawiści, złośliwości, rozrabiarską robotą. Swoje stanowiska wykorzystuje się dla swoich własnych celów, a co gorsza wielu kolegów traktuje kolegium sędziów jako instancję dochodową.

W ogniu walki o lepsze zawody zapomina się o rzeczach istotnych. A targi i nieporozumienia oto obraz większości posiedzeń prezydium KS. W ogniu walki o lepsze zawody i dalsze dochodowe wyjazdy pozostawia się w cieniu obsadę zawodów niższych klas, LZS, zawodów pucharowych, a co najważniejsze zapomina się o szkoleniu, wyrabianiu kondycji itp.

Rosną z tego powodu z dnia na dzień nieporozumienia, wytwarza się antagonizm, płyną skargi i zażalenia. Niesposób w jednym artykule przytoczyć przykładów. Pozostawiam to zainteresowanym. Wspomnę tylko o takich kolegach, którzy na tematy sędziowskie mogliby pisać grube tomy. Mam na myśli ob. **Strzeleckiego, Beresia, Dobosza, Raucha.**

Przytoczę inny przykład. Całokształt pracy w roku ubiegłym spoczywał na barkach Jerzego Osady. Spełniał on funkcje należące do całego prezydium KS do czasu, kiedy został zorientowany w sytuacji. Składał on niejednokrotnie rezygnacje, to wówczas ofiarowywano mu „jako bodziec" lepsze zawody III ligi lub A-klasy na linii.

W roku bieżącym referenta obsady zmieniano aż cztery razy. Widać z tego, że jakoś nie można dobrać człowieka, który by zadowolił wszystkich. Praca w takich warunkach zniechęca i nic dziwnego, że topnieją szeregi sędziowskie.

W. MORAWETZ

Zawiadomienia

RZESZOWSKIE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
BAZA ODPADÓW HUTNICZYCH
w Rzeszowie, ul. Hoffmanowej 5.

prowadzi sprzedaż

po cenach przystępnych i w dużym wyborze

ODPADY HUTNICZE

UŻYTKOWE (żelaza)

które mogą nabyć wszystkie instytucje uspołecznione — a niektóre asortymenty także rzemiosła prywatne i indywidualni odbiorcy. K-322

KUPIMY

GONG TEATRALNY

Oferty z pismem i ceną, lub osobiście kierować w godz. od 8—16 do administracji PAŃSTWOWEGO TEATRU ZIEMI RZESZOWSKIEJ w Rzeszowie, ul. Tkaczowa 9. tel. 12-70. K-323

ROLNIKU KONTRAKTUJ
WARZYWA I OWOCE!

W oparciu o Uchwałę Prezydium Rządu z dnia 29 kwietnia 1955 r. Ogrodniczy Zakład Handlowy w Rzeszowie zawiadamia, że na terenie swojej działalności powiatu rzeszowskiego, dębickiego, strzyżowskiego i kolbuszowskiego przeprowadza akcję kontraktacji warzyw i owoców w roku gospodarczym 1955/56 według następujących terminów:

Plantacje wieloletnie owoców
od dnia 1. VIII. do 31. VIII. 1955 r.

Warzywa z upraw przyspieszonych
od dnia 10. VIII. do 31. VIII. 1955 r.

Warzywa gruntowe i ziemniaki wczesne
od dnia 15. VII. do 20. XII. 1955 r.

W roku 1955 objęto kontraktacją wieloletnią następujące asortymenty: truskawki, maliny, porzeczki czarne, porzeczki kolorowe i agrest.

Wszyscy plantatorzy wyrażający chęć na zawarcie umowy kontraktacyjnej, opartej na korzystnych warunkach, jakie gwarantuje Uchwała Prezydium Rządu, zgłaszają się do Punktu Skupu OZH względnie zleconych Punktów Skupu GS „Samopomoc Chłopska" rozmieszczonych na terenie naszej działalności, w celu otrzymania bliższych danych i wyczerpujących informacji.

K-332

Poniedziałek 22 sierpnia

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. Wł. Hibnera) — Rio Escondido — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Mały uciekinier — godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) nieczynne
[illegible]
ZNICZ — nieczynne
Uwaga: Repertuar kin podajemy według informacji CWF

Muzea

nieczynne

Radio

Program I — na fali 1322 m
Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.
5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka baletowa 5.48 Gimnastyka 6.15 Melodie ludowe 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Koncert 7.45 Z piosenką do pracy 8.05 Koncert 8.30 „Piosenka tygodnia" aud. dla dzieci 9.00 Zespoły i soliści 9.30 Muzyka rozrywkowa 10.00 Poranny koncert symfoniczny 11.00 „Michałko" odc. noweli B. Prusa 11.30 Muzyka i aktualności 12.15 Melodie rozrywkowe 12.30 Na swojską nutę 12.50 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 „Goryl" pog. dla dzieci 16.05 Pieśni cygańskie 16.25 Utwory fortepianowe 16.50 Z frontu techniki 17.00 Aud. dla rodziców 17.20 Aud. aktualna 17.30 Koncert rozrywkowy 18.10 Felieton literacki 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.50 Tydzień muzyki rumuńskiej 20.25 Aud. dla wsi 20.35 „Wielki człowiek do małych interesów" komedia A. Fredry 22.28 Muzyka.
Program II — na fali 367 m
Program dnia 5.30 13.05. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50.
Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 Muzyka rozrywkowa 14.10 „Iquitos" fragment książki A. Fiedlera pt. „Ryby śpiewają w Ukajali" 14.30 Instrumentalne fragmenty z oper 15.25 Koncert solistów 16.00 Muzyka rozrywkowa 16.25 Muzyka klasyczna 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Polskie melodie ludowe 18.20 Muzyka rozrywkowa 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja literacka 19.45 Kompozytor tygodnia: Claude Debussy 20.20 „Co nowego na Zachodzie" reportaż B. Wiernika 20.40 Aud. dla młodzieży 21.05 Tydzień muzyki rumuńskiej 21.50 Kronika sportowa 22.00 Muzyka taneczna 22.20 „Perła" odc. pow. J. Steinbecka 22.40 Koncert kameralny 23.00 Muzyka na dobranoc.

Pracownicy poszukiwani

KWALIFIKOWANYCH MURARZY zatrudni od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego w Rzeszowie, ul. Krakowska 16.** Wynagrodzenie według stawek akordowych plus 5 proc. dodatku MON — dodatek za przeniesienie noclegowe zł 6 za dobę. Stołówka i hotel na miejscu. K-331

INŻYNIERA, lub TECHNIKA **na stanowisko gł. mechanika,** MAJSTRÓW **w dziale obróbki** — skrawania, EKONOMISTÓW ZAOPATRZENIA, EKONOMISTÓW ZBYTU, KIEROWNIKA MAGAZYNU, oraz ROZDZIELCÓW WARSZTATOWYCH wszyscy posiadający długoletnią praktykę zawodową, zatrudni **Rzeszowska Fabryka Sprzętu Gospodarczego w Rzeszowie** przy ul. Hoffmanowej 5 (w podwórzu) tel. 15-58. K-329

Ogłoszenia drobne

Zguby

PIETRZYKOWI Rudolfowi, skradziono legitymację służbową Nr 110, wyd. przez Prezydium WRN — Rzeszów oraz legitymację Zw. Zaw. Prac. Państwowych Nr 239117 i prawo jazdy kat. IV a.

SKAŁA Zdzisław, zam. Rzeszów Osiedle WSK, zgubił legitymację służbową, wydaną przez WSK — Rzeszów. G-151

Różne

DWA POKOJE, kuchnię — komfortowe w Rzeszowie zamienię na duży pokój i kuchnię tylko komfortowe samodzielne w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Rzeszów. G-150

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 490. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 16-52, PUPiK „Ruch" telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.
S-6-4107

Do Moskwy przybyły delegacje

... miasta Birmingham

MOSKWA (PAP) 19 sierpnia przybyła do Moskwy delegacja rady miejskiej angielskiego miasta Birmingham. Na czele delegacji stoi lord-major Birmingham A. Gibson.

... komisji rolnej parlamentu norweskiego

MOSKWA (PAP). Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR przybyła 18 bm. do Leningradu delegacja komisji rolnej parlamentu norweskiego (Storting) z przewodniczącym komisji rolnej Stortingu I. Hoegnestadem na czele.

... Rady Ekonomicznej Francji

MOSKWA (PAP). 20 bm. przybyła do Moskwy delegacja Rady Ekonomicznej Francji z przewodniczącym komisji przemysłowej Rady Ekonomicznej Francji Emmanuelem Mayolle'm na czele.

*

BELGRAD (PAP). 20 bm. wyjechała z Belgradu do Moskwy jugosłowiańska delegacja gospodarcza z wiceprezydentem Svetozarem Vukmanovic-Tempo na czele.

Międzynarodowa konferencja w sprawie stosowania energii atomowej *do celów pokojowych* zakończyła obrady

GENEWA (PAP). 20 sierpnia po południu w Pałacu Narodów w Genewie odbyło się pod przewodnictwem Bhabha końcowe posiedzenie plenarne międzynarodowej konferencji naukowo-technicznej w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Na posiedzeniu obecni byli wszyscy delegaci, obserwatorzy, doradcy delegacji, przedstawiciele prasy i goście.

Na posiedzeniu tym uczestnicy konferencji wysłuchali referatu prof. A. Ławriszczewa ZSRR na temat pomocy Związku Radzieckiego dla innych krajów w dziedzinie stosowania energii atomowej do celów pokojowych. Prof. Ławriszczew omówił pomoc naukowo-techniczną i produkcyjną, jakiej rząd radziecki udziela Chińskiej Republice Ludowej, Polsce, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Bułgarii i Węgrom przy tworzeniu ośrodków naukowo-doświadczalnych w celu prowadzenia badań w dziedzinie fizyki jądrowej i pokojowego wykorzystania energii atomowej.

W zakończeniu prof. Ławriszczew przypomniał, iż rząd radziecki zadeklarował gotowość rozpatrzenia sprawy rozszerzenia kręgu krajów, którym Związek Radziecki mógłby udzielić pomocy w dziedzinie zastosowania energii atomowej do celów pokojowych.

Następnie zabrał głos delegat USA W. Libby. Omówił on pomoc udzielaną przez USA innym państwom w dziedzinie energii jądrowej i podkreślił, że międzynarodowa konferencja naukowo-techniczna zakończyła się bardzo pomyślnie. Wyraził on pragnienie, aby podobne konferencje odbywały się również w przyszłości.

Następnie przemawiali kolejno przedstawiciele Meksyku, Polski, Japonii, Jugosławii, Norwegii i Watykanu wskazując na wielką rolę konferencji oraz na konieczność zwoływania takich konferencji w przyszłości. W imieniu delegacji polskiej przemawiał prof. Paweł Szulkin. Oświadczył on m. in. „konferencja nasza jest niewątpliwie wielkim krokiem naprzód w dziele zbliżenia, wzajemnego zrozumienia i wymiany doświadczeń między uczonymi całego świata.

Delegat jugosłowiański prof. Sawicz odczytał depeszę od prezydenta Tito z pozdrowieniami dla konferencji. Następnie badacz francuski Pierre Auger wygłosił z ramienia UNESCO referat o szkoleniu personelu naukowego w dziedzinie pokojowego stosowania energii jądrowej.

Przewodniczący konferencji dr Bhabha zakomunikował, że sekretarz generalny ONZ Hammarskjoeld przedstawi sprawozdanie podsumowujące wyniki konferencji. Dr Bhabha dodał, że na ręce prezydium konferencji wpłynęła depesza od przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina.

W depeszy N. A Bułganin wyraża pogląd, iż konferencje naukowe w sprawie pokojowego stosowania energii atomowej powinny być co pewien czas systematycznie zwoływane. Podobny pogląd w imieniu prezydenta Eisenhowera przekazał admirał Strauss.

Przewodniczący konferencji zakomunikował także, iż wpłynęła depesza z pozdrowieniami od przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Wyłko Czerwenkowa. Przewodniczący dr Bhabha ogłosił międzynarodową konferencję naukowo-techniczną w sprawie stosowania energii atomowej do celów pokojowych za zamkniętą.

20 sierpnia wieczorem została zamknięta wystawa p. n. „Atom w służbie pokoju".

9 września w Moskwie rozpoczną się rokowania między ZSRR a Niemiecką Republiką Federalną

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

12 sierpnia ambasada ZSRR we Francji otrzymała za pośrednictwem ambasady Niemieckiej Republiki Federalnej notę rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, dotyczącą propozycji rządu radzieckiego w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między ZSRR i NRF oraz odbycia w tym celu odpowiednich rokowań.

19 sierpnia ambasada ZSRR we Francji przekazała ambasadzie Niemieckiej Republiki Federalnej odpowiedź rządu radzieckiego na wspomnianą notę rządu Niemieckiej Republiki Federalnej.

Nota rządu Niemieckiej Republiki Federalnej

Rząd federalny potwierdza odbiór noty rządu ZSRR z 3 sierpnia 1955 r., w której rząd radziecki wyraża życzenie, aby przewidziane rokowania między delegacjami rządowymi ZSRR i NRF odbyły się w Moskwie w końcu sierpnia lub na początku września.

Rząd federalny pragnąłby zadośćuczynić temu życzeniu. Jednakże wobec tego, że wizyta ta wymaga dokonania w Bonn niektórych przygotowań sprawiających pewne trudności wskutek ferii parlamentarnych w sierpniu, rząd federalny proponuje, aby rokowania rozpoczęły się w Moskwie około 9 września 1955 r.

W swej nocie z 30 czerwca 1955 r. rząd federalny wyraził już zgodę na propozycję radziecką z 7 czerwca, przewidującą omówienie kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między obu krajami i rozpatrzenie związanych z tym zagadnień. Biorąc pod uwagę, że w swej nocie z 3 sierpnia 1955 roku rząd radziecki zaproponował także rozpatrzenie sprawy wymiany dokumentów odnośnie nawiązania stosunków dyplomatycznych, jak również kwestii zawarcia układu handlowego i podpisania konwencji kulturalnej, rząd federalny wyraża zgodę na to, żeby w toku rokowań omówiono posunięcia, które wydają się celowe dla przygotowania wymiany takich dokumentów i zawarcia odpowiednich porozumień we wspomnianych dziedzinach.

Rząd federalny uważa, że omówienie sprawy nawiązania stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych stwarza konieczność rozpatrzenia innych kwestii politycznie związanych z problemami wymienionymi przez rząd radziecki, a zwłaszcza tych, które nie mogą być traktowane oddzielnie od kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Obejmuje to kwestię jedności narodowej Niemiec, od rozwiązania tego problemu zależy stworzenie sytemu zmierzającego do zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego.

Obejmuje to ponadto kwestię zwolnienia Niemców, których się jeszcze zatrzymuje obecnie na terytorium Związku Radzieckiego lub w strefie jego wpływów, albo którym czyni się inne przeszkody w opuszczeniu wymienionego terytorium lub wspomnianej strefy wpływów. Cały naród niemiecki gorąco pragnie jak najszybszego uregulowania tej kwestii, którą uważa za konieczny element normalizacji swych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Rząd federalny jest przekonany, że w celu osiągnięcia zadowalającego rozwiązania problemów wysuniętych na pierwszy plan przez rząd radziecki, konieczne jest, aby między obu rządami odbyła się szczera dyskusja, aby nastąpiło wzajemne uzgodnienie poglądów na wszystkie związane z tym problemy.

Nota rządu Związku Radzieckiego

Potwierdzając odbiór noty rządu Niemieckiej Republiki Federalnej z 12 sierpnia 1955 r., rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ma zaszczyt zakomunikować, iż wyraża zgodę, aby rokowania z rządową delegacją Niemieckiej Republiki Federalnej z kanclerzem Adenauerem na czele rozpoczęły się w Moskwie 9 września.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości zgodę rządu NRF na omówienie sprawy nawiązania stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między ZSRR a NRF, jak również związanych z tym zagadnień. Co się tyczy wspomnianej w nocie rządu NRF kwestii jedności narodowej Niemiec, to rząd radziecki nie wątpi, iż stanowisko ZSRR w tej sprawie znane jest rządowi NRF. Rząd radziecki nie widzi oczywiście przeszkód na drodze do dokonania wymiany poglądów w tej sprawie, jak również na temat innych zagadnień międzynarodowych, interesujących obie strony.

Pismo delegacji USA w ONZ do sekretarza generalnego ONZ

NOWY JORK (PAP). Delegacja USA w ONZ skierowała do sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym prosi o umieszczenie na porządku dziennym X sesji Zgromadzenia Ogólnego nowego problemu — „Sukces w dziedzinie rozwoju współpracy międzynarodowej w dziele pokojowego wykorzystania energii atomowej".

Oświadczenie delegacji radzieckiej

GENEWA (PAP). Delegacja radziecka ogłosiła następujące oświadczenie:

„W związku z zakończeniem międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystywania energii atomowej, delegacja radziecka uważa za konieczne stwierdzić, że obrady konferencji toczyły się w pomyślnej atmosferze współpracy i wzajemnego zrozumienia, będącej rezultatem Genewskiej Konferencji szefów czterech rządów oraz były poważnym krokiem naprzód na drodze do nawiązania osobistych kontaktów między uczonymi we wszystkich krajach.

Mamy nadzieję, że obrady konferencji staną się poważnym wkładem do sprawy rozwoju szerokiej współpracy naukowej w celu wykorzystania wielkich odkryć naukowych dla dobra ludzkości i cywilizacji, lecz nie dla wojny i zniszczenia.

Delegacja radziecka wyraża pragnienie, aby w przyszłości konferencje takie odbywały się regularnie".

Ze świata

MOSKWA. Przebywająca w Związku Radzieckim na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii zwiedziła 19 sierpnia elektrownię atomową Akademii Nauk ZSRR.

* * *

MOSKWA. 19 sierpnia przybył do Moskwy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ZSRR Johannes Koenig.

* * *

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Saigonu, że w nocy z 19 na 20 bm. terroryści rzucili granat przed rezydencją ambasadora USA w Saigonie. Jak oświadczyła policja ofiar w ludziach nie było.

* * *

GENEWA. Dnia 20 bm. odbyło się kolejne posiedzenie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych. W dalszym ciągu omawiano problem repatriacji osób cywilnych z obu krajów.

* * *

LONDYN. Decyzja władz amerykańskich, które postanowiły podnieść o 50 proc. taryfy celne na import rowerów, wywołała w Anglii niezadowolenie. Zdaniem londyńskich kół przemysłowych, podniesienie taryf celnych odbije się ujemnie na sytuacji angielskich fabryk rowerów, które eksportowały do USA ósmą część swej produkcji.

* * *

MOSKWA. 20 sierpnia w centralnym parku kultury i wypoczynku im. Gorkiego w Moskwie otwarta została wystawa „10 lat ludowo-demokratycznej Czechosłowacji".

* * *

LONDYN. Z Singapuru donoszą, że trwa tam strajk generalny pracowników i robotników przedsiębiorstw miejskich. Bierze w nim udział około 8 tysięcy osób.

Gazownia, elektrownia i inne ważniejsze zakłady obsługiwane są przez żołnierzy angielskich. 19 bm. w gazowni wybuchł groźny pożar.

* * *

NOWY JORK. Dnia 19 bm. zakończył się w Waszyngtonie trwający od przeszło 6 tygodni strajk pracowników tramwajów i autobusów. Strajkujący odnieśli zwycięstwo uzyskując podwyżkę płac. (PAP)

Przegląd wydarzeń

482.000.000; 612.000.000; 656.000:000. Trzy liczby obrazujące rozwój ruchu w obronie pokoju. 482 miliony podpisów złożone zostały pod Apelem Sztokholmskim. 612 milionów podpisów znalazło się pod Apelem o pakt pokoju. 656 milionami podpisów złożonymi do tej chwili, a przecież akcja zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim nadal trwa — ludzie całego świata żądają zakazu broni masowej zagłady, zniszczenia jej zapasów i natychmiastowego wstrzymania jej produkcji.

PRZEŁAMANY MUR

Miliony podpisów pod Apelem Sztokholmskim odegrały niewątpliwie rolę przy powstrzymaniu zwolenników wojny atomowej od zastosowania tej straszliwej broni. Miliony podpisów, domagających się zawarcia paktu pokoju, odegrały niewątpliwie rolę w dojściu do skutku Konferencji Genewskiej. A miliony podpisów, złożonych do dzisiejszego dnia pod Apelem Wiedeńskim...

Czy to, co dziś odbywa się w Genewie, nie jest odpowiedzią na to pytanie? Gdy przed 10 laty z ziemią zrównane zostały Hiroszima i Nagasaki, niejeden z nás mógł sobie pomyśleć — człowiek winien się rumienić, ze wstydu, że jest człowiekiem. A dziś? Czytając o przebiegu Genewskiej Konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, konferencji, w której bierze udział elita naukowców całego świata, człowiek ma wszelkie dane po temu, by rozpierała go duma. Duma, że jest człowiekiem. Duma, że ujarzmił tak potężne siły. Duma, że należy do pokolenia, które może całkiem realnie planować podróże na księżyc, myśleć o sanatoriach na Marsie.

Dziś jest już jasne, że wyniki konferencji atomowej w Genewie przeszły wszelkie oczekiwania. Jak to oświadczył w wywiadzie prof. Infeld, „Po raz pierwszy po wojnie wracamy do pojęcia nauki jako dorobku międzynarodowego... mur, dzielący uczonych z różnych krajów, został przełamany".

Faktem jest, że jesteśmy świadkami radykalnej zmiany w nastrojach. Dziś zaczynamy mówić o energii atomowej przede wszystkim jako o zdobyczy, która może zmienić i usunąć w cień nasze obecne wyobrażenie o rolnictwie, medycynie czy przemyśle — a nie jako o sile niszczycielskiej.

Szczera wymiana doświadczeń pomiędzy najwybitniejszymi naukowcami ZSRR, USA, W. Brytanii czy Francji — to jeszcze jeden dowód, że można znaleźć płaszczyznę porozumienia ponad różnicami ustrojowymi. To dowód, że niezależnie od dzielących ludzi różnic światopoglądowych jest coś, co ich łączy — pragnienie pokoju, pragnienie lepszego, piękniejszego, rozumniejszego życia — że użyję słów zmarłego przed paru dniami wielkiego pisarza niemieckiego, Tomasza Manna. Pisarza, który przez całe życie miał tak głęboką wiarę w człowieczeństwo.

W rozmowie z przedstawicielem szwajcarskiej „Gazette de Lausanne" wysoki komisarz Francji do spraw energii atomowej, Francois Perim oświadczył: „...Zwołanie tej konferencji było możliwe w wyniku osłabienia napięcia, do czego z kolei ona również się przyczynia".

ZSRR DAŁ PRZYKŁAD

Takich wydarzeń, które mają miejsce dlatego, że nastąpiło w świecie pewne odprężenie, a które z kolei wpływają na pogłębienie się tego odprężenia kroniki ostatnich tygodni notują więcej. Zastanówmy się nad jednym z nich: nad decyzją rządu ZSRR w sprawie zmniejszenia do 15 grudnia br liczebności radzieckich sił zbrojnych o 640.000 żołnierzy. Komunikat agencji TASS wyraźnie stwierdza, że u źródeł decyzji rządu ZSRR leżą ostatnie wydarzenia, a zwłaszcza wyniki Genewskiej Konferencji szefów rządów czterech mocarstw świadczące, iż osiągnięto pewne złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. A co ma na celu decyzja rządu ZSRR? Niemniej wyraźnie stwierdza to agencja TASS pisząc, że decyzja ta podyktowana jest dążeniem do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego i stworzenia atmosfery zaufania między państwami.

Decyzja rządu radzieckiego głośnym echem odbiła się na całym świecie i komentowana jest przez poważną część prasy w duchu komunikatu agencji TASS. Angielski „Observer" nazywa ją „wkładem ZSRR w dziedzinę osłabienia napięcia międzynarodowego". „Birmingham Post" stwierdza, że „decyzja radziecka uważana jest za materialne potwierdzenie pokojowych zapewnień przywódców radzieckich". Paryski „Monde" pisze o „nowym geście dobrej woli ze strony Moskwy", a delegat Francji w komisji rozbrojeniowej ONZ, Jules Moch, oświadczył, że decyzja ZSRR „jest szczęśliwą prognozą dla przyszłych rokowań nad rozbrojeniem i wywrze pozytywny wpływ oraz przyśpieszy osłabienie napięcia międzynarodowego".

Liczne są głosy prasy wzywające inne mocarstwa do podjęcia podobnych kroków. I tak np. szwedzki dziennik „Stockholms Tidningen" pisze: „Związek Radziecki pokazał już drogę. Dlaczego więc na drogę tę nie wchodzą inne kraje?" Angielski „Daily Herald" stawia sprawę jeszcze wyraźniej i wzywa rząd brytyjski, by poszedł za przykładem ZSRR, przypominając równocześnie, że wydatki na wojsko pochłaniają 1/3 angielskich dochodów państwowych.

W AZJI RÓWNIEŻ

Ta wielka batalia o odprężenie międzynarodowe, o umocnienie „ducha Genewy" w stosunkach międzynarodowych, nie omija kontynentu azjatyckiego. W tym samym czasie, gdy w Londynie trwają rozmowy radziecko-japońskie w sprawie normalizacji stosunków pomiędzy obydwoma krajami, Chińska Republika Ludowa nie skąpi wysiłków, by doprowadzić do normalizacji stosunków chińsko-japońskich. To pragnienie znalazło dobitne potwierdzenie w rozmowie premiera Czou En-laia z dziennikarzami japońskimi. Premier Czou En-lai w rozmowie tej dał wyraz pragnieniu Chińskiej Republiki Ludowej unormowania stosunków z Japonią na podstawie pięciu zasad pokojowego współistnienia.

Poza tym raz jeszcze podkreślił on olbrzymie znaczenie, jakie miałoby dla utrwalenia pokoju na kontynencie azjatyckim zawarcie paktu o pokoju zbiorowym w Azji. Jak ważne to jest dla normalizacji stosunków na wielkim kontynencie azjatyckim, wymownie świadczą chociażby wydarzenia w Korei południowej. Świadczą o tym awanturnicze posunięcia Li Syn Mana, należącego do tej kategorii ludzi, którzy nie chcą pogodzić się z nastaniem ery rokowań w stosunkach międzynarodowych. A właśnie normalizacja stosunków w Azji, zawarcie paktu o pokoju zbiorowym, pozbawiłyby Li Syn Mana i jemu podobnych możliwości zatruwania atmosfery międzynarodowej, knucia spisków przeciwko pokojowi.

WARTO ŻYĆ

„Duch Genewy" — to duch współpracy międzynarodowej. Duch ten panował w Genewie. Duchem tym przeniknięta jest decyzja radziecka w sprawie redukcji sił zbrojnych. Duch ten królował na warszawskim spotkaniu młodzieży.

Wspaniałe perspektywy otwarli malowali ludzkości obradujący w Genewie naukowcy. Lot na księżyc. Kuracja na Marsie. Uleczalność raka. Woda oceanów jako źródło energii. Warto żyć, by dożyć tych wspaniałych czasów, które zbliżają się ku nam milowymi krokami. Wiadomości, nadchodzące z Genewy, na pewno staną się dla narodów jeszcze jednym bodźcem, by zatriumfowała ich wola tak mocno wyrażona zebranymi dotychczas pod Apelem Wiedeńskim 656 milionami podpisów.

TADEUSZ GUMOWSKI